

Słowo od redakcji

Trzydziesty piąty numer „Eunomii” miał być edycją radosną, wiosenną, zwiastująca nadchodzące szybkimi krokami Juwenalia, sesję egzaminacyjną oraz końcówkę roku akademickiego. Stało się inaczej. Przerazająca, niespotykana w dziejach katastrofa w pobliżu Smoleńska, w której zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Lech Kaczyński, Jego Małżonka Maria, a także wielu parlamentarzystów, najwyższych urzędników państwowych, dowódców sił zbrojnych, przedstawiciele Rodzin Katyńskich, załoga samolotu, funkcjonariusze BOR, wywołała wstrząs, z którego trudno nam wszystkim – całemu społeczeństwu – wyjść.

Uroczystości związane z siedemdziesiątą rocznicą mordu katyńskiego zostały naznaczone śmiercią dziewięćdziesięciu sześciu obywateli naszego państwa, na czele z Pierwszym Obywatelem! Śmiercią poniesioną w ostatnich chwilach lotu rządowego samolotu TU-154. Trudno wciąż zebrać myśli, przestawić się na „normalny” sposób funkcjonowania, zwłaszcza, że codziennie odbywają się w różnych miastach Polski pogrzeby Ofiar. Wobec takich wydarzeń zamierające w ustach słowa jawią się jako bezsilne, miałkie, nieoddające istoty indywidualnych i zbiorowych przeżyć. Wprawdzie życie nie może stanąć w miejscu, ale w jakże innych proporcjach postrzegamy obecnie – po 10 kwietnia, wigilii Niedzieli Miłosierdzia Bożego (zupełnie tak jak w roku 2005, kiedy żegnaliśmy odchodzącego do wieczności Sługę Bożego papieża Jana Pawła II) - wszystkie nasze zwyczajne, codzienne sprawy. Chcemy także wierzyć, że z tego strasznego nieszczęścia wyniknie dla nas, dla całego naszego polskiego społeczeństwa, jakieś dobro.

Po raz pierwszy w historii naszego czasopisma zdecydo-

waliśmy się na druk okładek zewnętrznych w tonacji czarno-białej. Niech ten akcent graficzny będzie śladem narodowej żałoby, którą naznaczony był tegoroczny kwiecień – „najokrutniejszy z miesięcy”, jak napisał T. S. Eliot w początkowej frazie „Ziemi jałowej”.

Pragniemy odnotować, że jeszcze przed przerwą świąteczną JM Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy otrzymał wiele serdecznych życzeń dla całej społeczności raciborskiej PWSZ, a wśród nich życzenia od Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbary Kudryckiej.

Oddawany do rąk Państwa numer „Eunomii” zawiera m.in. prezentację dwóch projektów, na realizację których w latach 2011-2012 nasza uczelnia pozyskała środki unijne, a także sprawozdanie z zebrania założycielskiego Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków PWSZ.

Przedstawiamy wybór prac malarskich, tekst oraz sylwetkę dr Magdaleny Gogół, która w grudniu ubiegłego roku uzyskała stopień doktora w katowickiej Akademii Sztuk Pięknych. Znajdą Państwo także ostatni odcinek cyklu autorstwa prof. Kazimierza Cieślaka oraz relację z warsztatów artystycznych organizowanych we współpracy z Raciborskim Centrum Kultury.

Zapraszając Państwa do lektury trzydziestej piątej edycji „Eunomii”, dziękujemy równocześnie autorom i redaktorom, a także wszystkim osobom, które w jakichkolwiek sposób przyczyniły się do stworzenia nowego numeru uczelnianego pisma.

REDAKCJA



fot. Gabriela Habrom-Rokosz

EUNOMIA

Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

Kronika wydarzeń

s. 3

Porządek obrad Senatu

s. 3

Zginęli w Smoleńsku

s. 4

Przedsiębiorczość i edukacja

s. 6

Fizykalność przestrzeni i metafizyka światła

MAGDALENA GOGÓŁ

s. 9

Promocja bezpośrednia

s. 12

Improwizujący malarz (cz. 4)

KAZIMIERZ CIEŚLIK

s. 13

Zebranie założycielskie

s. 16

Inspiracje chopinowskie

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 17

Raciborskie Clowny w Gorzycach

s. 20

Ślady pamięci

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 22

Backstage – Zdarzenie i Zeitgeist

MARCIN KOMOROWSKI

s. 24

Z Opawy do Afrykańskiego buszu

JOANNA KAPICA-CURZYTEK

s. 26

Nowości biblioteczne

s. 28

ŻARÓWA

niezależny dodatek studencki

Edukacja 2010

s. 1

„Szkoda że w łtace nie można spać”

DAMIAN GAJDA

s. 3

Felieton

Autobus miejski

s. 4

Informacja o konkursie

s. 4

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

Rok V Nr 4 (35). Kwiecień 2010 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

„Żarowę – Niezależny Dodatek Studencki” redagują:

Paulina Janecka i Joanna Jędraszczyk (zarowa.pwsz@gmail.com)

Projekt winiet: Kazimierz Frączek - Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik

KRONIKA WYDARZEŃ - SENAT I REKTORAT

14 stycznia 2010 r. Prorektor doc. dr Jacek Lembas wziął udział w XL seminarium w cyklu Akademia Prawa Komputerowego pn. „Aspekty prawne i biznesowe odpowiedzialności za wady oprogramowania” w Warszawie.

16 marca 2010 r. z udziałem JM Rektora PWSZ prof. nadzw. dr. hab. Michała Szepelawego odbyło się posiedzenie Rady Fundacji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

20 marca 2010 r. Rektor prof. nadzw. dr. hab. Michał Szepelawy uczestniczył w uroczystym otwarciu Mistrzostw Polski Szkół w pływaniu i Inauguracji Regionalnych Dni Olimpijczyka.

25 marca 2010 r. obradował Senat. Podjęto m.in. uchwały dotyczące uczestnictwa uczelni w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki 2007-2013. Pozyskaliśmy środki na realiza-

cję dwóch projektów:

1. „Belfer On-Line przygotowanie nauczycieli do stosowania e-laringu i cyfrowych narzędzi edukacyjnych w kształceniu kompetencji kluczowych uczniów”,

2. „Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości w PWSZ w Raciborzu”.

Złożono w MEN trzeci wniosek: „Modelowy program praktyk podnoszący jakość kształcenia studentów przygotowywanych do wykonywania zawodu nauczyciela w PWSZ w Raciborzu”.

14 kwietnia 2010 r. Rektor prof. nadzw. dr. hab. Michał Szepelawy i Prorektor prof. nadzw. dr. hab. Jerzy Pośpiech uczestniczyli w międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej współczesnym problemom kinantropologii zorganizowanej przez Katedrę Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Ostrawskiego w Ostrawie.

PORZĄDEK OBRAD SENATU

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

- 25 marca 2010 r.

1. Przyjęcie Uchwały Nr 192/2010 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
2. Przyjęcie Uchwały Nr 193/2010 w sprawie przyjęcia protokołu z posiedzenia Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 4 lutego 2010 r.
3. Przyjęcie Uchwały Nr 194/2010 w sprawie zatwierdzenia projektu pn. „Belfer On – Line przygotowanie nauczycieli do stosowania e-laringu i cyfrowych narzędzi edukacyjnych w kształceniu kompetencji kluczowych uczniów w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.4. Wysoko wykwalifikowane kadry systemu oświaty.
4. Przyjęcie Uchwały Nr 195/2010 w sprawie zatwierdzenia projektu pn. „Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości w PWSZ w Raciborzu” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet VIII, Działanie 8.2. Transfer wiedzy, Poddziałanie 8.2.1 Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstw.
5. Przyjęcie Uchwały Nr 196/2010 w sprawie zatwierdzenia projektu pn. „Modelowy program praktyk podnoszący jakość kształcenia studentów przygotowywanych do wykonywania zawodu nauczyciela w PWSZ w Raciborzu” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet III Wysoka jakość systemu oświaty, Działanie 3.3. Poprawa jakości kształcenia, Poddziałanie 3.3.2 Efektywny system kształcenia i doskonalenia nauczycieli.
6. Przyjęcie Uchwały Nr 197/2010 zmieniającej Uchwałę Senatu PWSZ Nr 190/2010 z dnia 4 lutego 2010 r. w sprawie stanowisk oraz rocznego wymiaru zajęć dydaktycznych.
7. Sprawy różne.

Zginęli w Smoleńsku

Straszliwa katastrofa, która wydarzyła się w sobotę 10 kwietnia bieżącego roku w pobliżu Smoleńska, sprawiła, że bardzo trudno znaleźć odpowiednie słowa, by wyrazić myśli, emocje i odczucia. Jakże trudne jest artykułowanie bólu, cierpienia, traumy bezpośrednio po tragicznych wydarzeniach. Wiedzą o tym poeci, artyści, dziennikarze.

Niech przypomnienie sylwetek siedmiu Ofiar kwietniowej katastrofy będzie formą naszego hołdu złożonego wszystkim wspaniałym ludziom, dla których Wigilia Niedzieli Miłosierdzia Bożego była ostatnim dniem Ich ziemskiej wędrówki. Przywołane Osoby były związane z nauką, edukacją, wychowaniem, animacją społeczno-kulturalną.

Prof. Lech Kaczyński – urodzony 18 czerwca 1949 roku w Warszawie, pochodził z rodziny inteligenckiej. Jego rodzice byli żołnierzami AK. Ukończył studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był doktorem habilitowanym nauk prawnych - specjalizował się w prawie pracy. W latach 1977-1980 współpracował z Komitetem Obrony Robotników (KOR) i Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża. Brał udział w sierpniowym strajku w 1980 roku. Potem był jednym z głównych ekspertów prawnych NSZZ „Solidarność”. 13 grudnia 1981 roku, po wprowadzeniu stanu wojennego, został internowany. Zwolniony po 11 miesiącach, wkrótce został jednym z najbliższych współpracowników Lecha Wałęsy. Współz innymi prawnikami działającymi w podziemnej Solidarności opracowywał dla władz związku raporty na temat prawa w Polsce, przygotowywał też do obrony opozycjonistów wzywanych na przesłuchania. Od stycznia 1986 roku, po aresztowaniu Bogdana Borusewicza, kierował gdańską Regionalną Komisją Wykonawczą. Uczestniczył w przełomowych strajkach w Stoczni Gdańskiej w roku 1988. Brał udział w rozmowach Okrągłego Stołu. W lutym 1992 roku Lech Kaczyński został prezesem Najwyższej Izby Kontroli - funkcję tę pełnił do 1995 roku. W tym samym roku został zarejestrowany jako kandydat na prezydenta, ale ostatecznie zrezygnował z kandydowania. Potem Lech Kaczyński zajął się pracą naukową - wykladał na Uniwersytecie Gdańskim i Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego (dawna ATK). Na scenę publiczną wrócił w czerwcu 2000 r., gdy po wyjściu Unii Wolności z koalicyjnego rządu, Jerzego Buzka premier zaoferował mu funkcję ministra sprawiedliwości. L. Kaczyński pełnił odpowiedzialne funkcje w organizacjach międzynarodowych. Prezydentem Warszawy Lech Kaczyński został w listopadzie 2002 r. Za jego rządów - w porównaniu z poprzednimi władzami miasta - w budżecie miejskim wzrosły środki na oświatę, bezpieczeństwo, kulturę i opiekę społeczną. Za jeden z jego sukcesów jako prezydenta Warszawy uznaje się budowę Muzeum Powstania Warszawskiego, które jest obecnie jedną z najnowszych tego typu placówek w kraju.

23 października 2005 roku Lech Kaczyński wygrał wybory prezydenckie.

Krystyna Bochenek urodziła się w 1953 r. w Katowicach, które wówczas - po śmierci Stalina - nazywały się Stalinogród. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Śląskim. Od 1976 r. była dziennikarką i publicystką Polskiego Radia Katowice, w latach 2002-2004 także dyrektorem kreatywnym tej rozgłośni. Zdobywała nagrody za reportaże i audycje radiowe. Otrzymała m.in. tytuł „Osobowości radiowej” otrzymaną z rąk prof. Aleksandra Bardinięgo. Jako dziennikarka była autorką wielu reportaży, m.in. zwycięskiego w ogólnopolskim konkursie radiowym „Spokojnego snu Galiny”, który uratował jego bohaterce ży-

cie. Galina, mieszkająca w Polsce Rosjanka, zachorowała poważnie na serce. Nie mając pieniędzy na bardzo drogą operację, mogła jedynie wrócić do Związku Radzieckiego i tam umrzeć. Po emisji reportażu pewien słuchacz, biznesmen, zdecydował się zapłacić za leczenie i kobietę uratowano. W 2004 roku w wyborach uzupełniających Krystyna Bochenek została wybrana senatorem ze Śląska. Rok później, z najwyższym w kraju wynikiem (53,28 proc. poparcia) ponownie weszła do Senatu, z listy Platformy Obywatelskiej. Nie była jednak członkiem tej partii. W tamtej kadencji izby wyższej przewodniczyła senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. W wyborach w 2007 r. znów została senatorem, uzyskując 54,58 proc. poparcia. 5 listopada 2007 r. została wicemarszałkiem Senatu. Była członkiem Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami oraz wiceprzewodniczącą Parlamentarnego Zespołu ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi. Często podkreślała, że czuje się nie politykiem, a przede wszystkim dziennikarką, którą była od połowy lat 70. Jako dziennikarz i polityk upowszechniała i promowała m.in. zdrowy styl życia i kulturę języka polskiego. W czerwcu skończyłaby 57 lat. Jako dziennikarka Polskiego Radia Katowice Krystyna Bochenek zasłynęła z wielu znanych w całej Polsce inicjatyw - ponad 20 lat temu wymyśliła ogólnopolskie dyktando, zainicjowała też doroczne imieniny Krystyny, z udziałem setek pań noszących to imię. Prowadzony przez nią radiowy „Magazyn Medyczny” należał do najpopularniejszych audycji popularyzujących zdrowie.

Ks. Józef Joniec, prezes stowarzyszenia „Parafiada”, był duchownym katolickim, pijarem, działaczem organizacji pozarządowych. Ci, którzy go znali, pamiętają, że często powtarzał werset Psalmu 94: „Weselę się, Panie, Twoimi czynami”.

„Chyba wszyscy wiemy, ile przyniósł radości tysiącom dzieci, w tym niepełnosprawnym” - powiedział premier Donald Tusk podczas czwartkowej ceremonii powitania trumien z ciałami ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.

Zawsze pogodny, życzliwy, wielki sympatyk sportu - takim zapamiętując go uczestnicy organizowanych przez niego imprez. Jego dzieckiem była Parafiada, którą współtworzyły „stadion, świątynia i teatr”. Co roku brało w niej udział ponad trzy tysiące dzieci i młodzieży, nauczycieli, wychowawców, duszpasterzy, rodziców i wolontariuszy. Także z zagranicy, zwłaszcza ze środowisk polonijnych, głównie ze Wschodu. Urodził się w 1959 roku w Laskowej k. Limanowej. Pierwszą profesję zakonną w zakonie pijarów złożył w 1977 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 roku z rąk biskupa Władysława Miziołka. Pracował w Krakowie, Hebdowie i w Warszawie, gdzie był duszpasterzem, katechetą, wizytatorem katechetycznym, proboszczem parafii i rektorem kolegium pijarskiego. W 1989 roku został inicjatorem, współzałożycielem i prezesem stowarzyszenia Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza, promującego katolickie wychowanie młodzieży. Był organizatorem wielu imprez i programów edukacyjnych m.in. „Międzynarodowych Parafiad Dzieci i Młodzieży”, programu „Katyń... ocalić od zapomnienia” czy „Moja Mała Ojczyzna”. W grudniu 2008 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za szczególne zasługi na rzecz rozwoju kultury fizycznej i sportu. Za swoją działalność został odznaczony w 2008 roku Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski Złotym Krzyżem Zasługi (2004). Otrzymał także Medal Komisji Edukacji Narodowej, tytuł „Budowniczego Polskiego Sportu” (2006) oraz pijarską nagrodę „Pietas et Litterae” (2008)..

Tomasz Merta - (ur. 1965) był magistrem filologii polskiej, absol-

wentem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył także podyplomową Szkołę Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN oraz studium doktoranckie na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych UW. W latach 2000-2001 pełnił funkcję doradcy ministra kultury i dziedzictwa narodowego, w latach 2001-2002 r. był dyrektorem Instytutu Dziedzictwa Narodowego. Był współautorem programu Prawa i Sprawiedliwości w zakresie kultury, konsultantem merytorycznym w Centrum Edukacji Obywatelskiej, współautorem licznych programów nauczania i podręczników do wiedzy o społeczeństwie, historii i przedsiębiorczości (m.in. „Z demokracją na ty”, „Przewodnik młodego obywatela”, „Z ekonomią na ty”, „A to historia!”), a także wielu metodycznych poradników dla nauczycieli (m.in. „Jak oceniać uczniów?”, „W stronę konstytucjonalizmu”, „Edukacja prawna i obywatelska”, „Comparative Lesson for Democracy”). Przez trzy lata, w latach 1996-1998 pełnił funkcję asystenta w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Był współautorem i współredaktorem książek publicystycznych „Pamięć i odpowiedzialność” (2005) oraz „W obronie zdrowego rozsądku” (2000). W latach 1996-1999 był członkiem zespołu redakcyjnego „Res Publici Nowej”, a w okresie od 1996 do 2000 polskim korespondentem „East European Constitutional Review”. Był redaktorem naczelnym „Kwartalnika Konserwatywnego” (2000-2002). Publikował także m. in. w „Znaku”, „Życiu”, „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Przeglądzie Politycznym”, „Więzi”, „Newsweeku” i „Ozonie”.

Prof. Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich. Urodził się w Częstochowie 18 kwietnia 1940 r. Był absolwentem wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1964-66 odbył aplikację sędziowską. Doktor prawa. Był wykładowcą prawa na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1966-1990 oraz 1997-2005 r. W latach 1980-91 członek NSZZ „Solidarność”. Był konsulem generalnym RP w Londynie w latach 1991-95. W latach 2000-2006 założyciel i prezes Fundacji „Ius et Lex”, której celem jest wspomaganie inicjatyw naukowych i oświatowych dotyczących polskiego prawa. W latach 2003-2005 prowadził konwersatorium poświęcone analizie zagadnień państwa i przygotowania jego reformy, którego prace zostały podsumowane opublikowanym w 2005 r. tomem rozpraw zatytułowanym „O naprawie Rzeczypospolitej”. Wykładał w wielu uczelniach za granicą. Autor ponad stu prac na temat prawa karnego, administracyjnego i konstytucyjnego oraz stosunków międzynarodowych.

Mecenas Stanisław Mikke - adwokat, członek warszawskiej Okręgowej Rady Adwokackiej, redaktor naczelny czasopisma „Palestra”. Wybitny mówca, erudyta, humanista. Ekspert, członek komisji ds. bioetyki Instytutu Kardiologii w Warszawie. Konsultant prawny sławnych filmów Krzysztofa Kieślowskiego „Krótki film o zabijaniu” i „Bez końca”. „Sprawa pamięci o Katyniu zawdzięcza mu bardzo, bardzo dużo” - powiedział premier Donald Tusk podczas czwartej ceremonii powitania trumien z ciałami ofiar katastrofy. Urodził się w 1947 r. w Częstochowie. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Warszawie został wpisany w 1985 r. Od początku angażował się w działalność adwokackiego samorządu. Był przewodniczącym Komisji Etyki Naczelnej Rady Adwokackiej. Członek Rady Naukowej Ośrodka Badawczego Adwokatury im. Witolda Bayera. W 1995 r. odznaczony odznaką „Adwokatura Zasłużonym”. W latach 1997-2001 był sędzią Trybunału Stanu. „Stanisław Mikke to był adwokat, który nie siedział w ławie. Zawsze starał się bronić człowieka. Wiele osób pamięta jego wystąpienia w sądzie” - tak zmarłego wspomina mec. Jerzy Naumann z Naczelnej Rady Adwokackiej. „Był otoczony powszechną sympatią

- a to się nieczęsto zdarza. Miał prawdziwe wycucie wszystkich spraw dotyczących polskości i fenomenalne czucie języka polskiego. Taki nieformalny szef protokołu w adwokaturze, który zawsze, intuicyjnie wiedział, jak należy się zachować w najtrudniejszych nawet sytuacjach” - podkreślił Naumann. Zmarły był wiceprzewodniczącym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, z jej sekretarzem Andrzejem Przewoźnikiem łączyły go więzy wieloletniej przyjaźni. „Jego członkostwo w Radzie nie było tylko kwiatkiem do kożucha. On był jej solą” - zapewnił Naumann. Mikke był odznaczony złotym medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Upamiętnianiem zbrodni katyńskiej zajmował się od dawna. Uczestniczył w pracach ekshumacyjnych w Katyniu, Miednoje i Charkowie, czego pokłosiem jest jego książka „Śpij mężny... W Katyniu, Charkowie i Miednoje”. W Warszawie organizował wystawę „Adwokaci ofiary Katynia”. Marcowy Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Adwokatury podjął uchwałę jego autorstwa dla uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

Ksiądz prof. Ryszard Rumianek - duchowny katolicki i naukowiec - teolog, bibliista, rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Urodził się 7 listopada 1947 r. w Warszawie. Studiował w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie i na Akademii Teologii Katolickiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r. od kard. Stefana Wyszyńskiego. Po dwóch latach pracy katechetycznej i kaznodziejskiej w Parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Konstancinie został skierowany na specjalistyczne studia biblijne za granicę. W 1977 r. uzyskał licencjat w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Następnie studiował w Jerozolimie w Studium Biblicum Franciscanum. Stopień doktora teologii uzyskał w 1979 r. na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Tytuł profesorski z ręką prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego otrzymał w 2002 r. W latach 1979-1982 był prefektem alumnów w seminarium duchownym w Warszawie, a przez następne 12 lat był wicedyrektorem tegoż Seminarium. Od 1990 r. związany był z Akademią Teologii Katolickiej w Warszawie z Wydziałem Teologicznym. W 1991 r. rozpoczął wykłady na uczelni. W latach 90. był członkiem Komisji Prymasowskiej do spraw projektu powołania drugiego uniwersytetu w Warszawie, której efektem było przekształcenie ATK w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW). W latach 1998-2001 kierował Katedrą Filologii Biblijnej uczelni, a od 2001 r. Katedrą Historii Biblijnej. W 2002 r. został prorektorem UKSW do spraw ogólnych i badań naukowych, a trzy lata później - w 2005 r. został rektorem Uniwersytetu. W 2008 r. po zakończeniu pierwszej kadencji, rozpoczął drugą. Jednocześnie nadal prowadził zajęcia dotyczące Pięcioksięgu na Wydziale Teologicznym Uczelni. Podczas ostatniej, październikowej inauguracji roku akademickiego na UKSW w przemowie do studentów i wykładowców przywołał słowa patrona uczelni kardynała Stefana Wyszyńskiego: „+Pamiętajcie, że czas, który macie, jest więcej niż złotem. Nie możecie go, więc marnować i trwonić. Wykorzystujcie go starannie, zwłaszcza na naukę+. Niech te słowa będą zachętą dla nas wszystkich” - dodał. W ub.r. za wybitne zasługi w działalności naukowo-dydaktycznej i osiągnięcia w pracy duszpasterskiej został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pozostawił po sobie wiele prac naukowych, w tym tłumaczenie z komentarzami Księgi Ezechiela. Od wielu lat był licencjonowanym przewodnikiem po Ziemi Świętej. Był autorem przewodnika pt. „Śladami Jezusa”.

Sylwetki przedstawiono na podstawie portalu internetowego wnp.pl/PORTAL_GOSPODARCZY

Przedsiębiorczość i edukacja – nowe projekty

Nasza uczelnia rozpocznie w przyszłym roku realizację kolejnych dwóch projektów, na które otrzymała dofinansowanie z funduszy unijnych. Przedstawiamy Państwu najważniejsze założenia i cele tych projektów.
Redakcja

Numer konkursu: 1/POKL/8.2.1/2009

**Tytuł projektu: Akademicki Inkubator
Przedsiębiorczości**

w PWSZ w Raciborzu

Całkowita wartość projektu: 1 884 624,02 zł

Aby wzmocnić swoją pozycję konkurencyjną PWSZ ma zamiar podnieść atrakcyjność swojej oferty poprzez zainicjowanie współpracy z lokalnym otoczeniem biznesu, w tym przede wszystkim z samorządem gospodarczym w celu utworzenia Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości. Jego misją będzie aktywizacja młodych ludzi do zakładania i prowadzenia własnej działalności gospodarczej oraz kształtowanie i wspieranie przedsiębiorczych postaw przedstawicieli środowiska akademickiego.

Wynika to z tego, że jednym z głównych problemów polskich uczelni jest brak korelacji między zapotrzebowaniem rynku pracy na pracowników a kierunkami, w jakich kształcą się polskich studentów. Szczególnie dotyczy to uczelni humanistycznych, ponieważ ich absolwenci są słabo przygotowani do aktywnego poruszania się na rynku pracy, kreowania nowych innowacyjnych przedsięwzięć zmierzających do samozatrudnienia i korzystania z możliwości, jakie stwarzają fundusze UE w tym zakresie.

Głównym celem projektu jest kształtowanie i wspieranie przedsiębiorczych postaw środowiska akademickiego PWSZ w Raciborzu poprzez utworzenie i rozwój Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości oraz wzrost do końca 2011r. kompetencji 448 pracowników/-czek akademickich, studentów/-tek i absolwentów/-ek PWSZ (286 kobiet i 162 mężczyzn) pozwalających na prowadzenie w przyszłości własnej działalności gospodarczej poprzez nabycie prak-

tycznych umiejętności konstruowania i wykorzystywania BP i ePo w projektowaniu własnej kariery zawodowej.

Cele szczegółowe projektu:

- kształtowanie i wspieranie przedsiębiorczych postaw środowiska akademickiego PWSZ poprzez utworzenie Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości przy współpracy z samorządem gospodarczym,

- promocja idei PA w środowisku akademickim PWSZ i otoczeniu lokalnym poprzez kampanię informacyjno-promocyjną nt. firm spin off/out przy użyciu mass-mediów,

- przygotowanie 32 nauczycieli akademickich do zakładania i prowadzenia własnej przedsiębiorczości typu spin off/out oraz promocji i wspierania kreatywności i przedsiębiorczości wśród studentów,

- wzrost postaw przedsiębiorczych u 286K/162M poprzez dostarczenie specjalistycznej wiedzy na temat zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej przy wykorzystaniu środków z UE,

- nabycie praktycznych umiejętności przez 286K/162M poprzez opracowanie pod okiem doradców biznesowych 448 BP,

- wykształcenie umiejętności u 286K/162M projektowania własnego rozwoju i kariery zawodowej, prezentacji swoich kompetencji i doświadczenia przyszłym pracodawcom przy wykorzystaniu eP,

- wzrost motywacji 286K/162M UP do pracy poprzez organizację konkursu na najciekawszy BP z nagrodami rzeczowymi,

- promowanie równego stopnia niezależności ekonomicznej mężczyzn i kobiet poprzez zwiększenie inicjatywy gospodarczej.

Cele projektu są zgodne z POKL:

- cel 3: „poprawa zdolności adaptacyjnych pracowników i przedsiębiorstw do zmian

zachodzących w gospodarce”,

- celami Priorytetu VIII (zwiększenie transferu wiedzy i wzmocnienie powiązań sfery B+R z przedsiębiorstwami, służące rozwojowi gospodarczemu regionów),

- NPR na lata 2007-2013 („rozwój kształcenia ustawicznego i poprawa jakości edukacji”,

- Strategicznymi Wytycznymi Wspólnoty na lata 2007-13 - nr 1.2. „Poprawa poziomu wiedzy i innowacyjności na rzecz wzrostu”,

- Strat. Lizbońską i programem „Edukacja i szkolenia 2010” („zintensyfikowanie współpracy systemów edukacji z otoczeniem zewnętrznym”),

- Strategią Rozwoju Woj. Śl. na lata 2000-2020, cel 2. „Wzrost wykształcenia mieszkańców oraz ich zdolności adaptacyjnych do zmian społecznych i gospodarczych”,

Projekt spełnia kryteria horyzontalne, jest zgodny z:

- polityką równych szans, wspiera młode kobiety będące w gorszym położeniu na rynku pracy,

- koncepcją zrównoważonego rozwoju w zakresie budowania trwałego i efektywnego komponentu życia gospodarczego, jakim jest szeroko rozumiany kapitał ludzki

- prawodawstwem wspólnotowym, krajowym oraz SzOP PO KL,

- zasadami rozwoju społ. informacyjnego poprzez wykorzystywanie ICT do konstruowania eP i prowadzenia doradztwa on-line.

Zespół projektowy:

- Kierownik projektu: zarządzanie zasobami ludzkimi, koordynacja i nadzór zadań projektowych, reprezentowanie projektu na zewnątrz

- Specjalista ds. organizacyjnych: wsparcie kierownika w pracach admin.-organ., prowadzenie i archiwizacja dok. projektu

- Specjalista ds. finansów: kontrola zgodności wydatków z zatwierdzonym budżetem, terminowe rozliczanie i opisywanie rachunków i faktur, sporządzanie wniosków o płatność

- Specjalisty ds. ewaluacji: monitoring zgodności działań projektowych z harmonogramem i koordynacja procesu ewaluacji

- Specjalista ds. promocji i rekrutacji: realizacja działań promocyjnych zgodnie z Rozp. Rady WE nr 1083/2006, rekrutacja UP i prowadzenie

bazy PEFS.

Przeprowadzenie seminariów zostanie zlecone podwykonawcy: izbie/samorządowi gospodarczemu w oparciu o PZP.

Numer konkursu: 1/POKL/9.4/2009

Tytuł projektu: Belfer On-line – przygotowanie nauczycieli do stosowania e-learningu i cyfrowych narzędzi edukacyjnych w kształceniu kompetencji kluczowych uczniów

Całkowita wartość projektu: 981 127,08 zł

3.1 Charakterystyka projektu

Legenda: SZ – Subregion Zachodni

Przedstawiany do oceny projekt pt. „Belfer On-Line – przygotowanie nauczycieli do stosowania e-learningu i cyfrowych narzędzi edukacyjnych w kształceniu kompetencji kluczowych uczniów” odpowiada na potrzeby i wyzwania edukacyjne jakie dla współczesnej edukacji rodzi:

1. rozwój społeczeństwa informacyjnego i usług internetowych, w tym e-learningu;

2. wdrażanie programów rozwojowych szkół w ramach Priorytetu IX PO KL mających na celu rozwijanie kompetencji kluczowych uczniów;

3. zmiany organizacyjno-prawne w systemie oświaty dot. kształcenia ustawicznego dorosłych.

Przeprowadzona analiza dostępnych danych oraz badania własne w SZ (powiaty rybnicki, raciborski, wodzisławski i miasta: Rybnik, Jastrzębie Zdrój i Żory) wykazują, że szkoły i nauczyciele nie są przygotowani do:

1. tworzenia i prowadzenia kursów on-line oraz samokształcenia przy wykorzystaniu dostępnych platform e-learningowych i cyfrowych narzędzi edukacyjnych;

2. do kształcenia kompetencji kluczowych przy wykorzystaniu zasobów Internetowych we wdrażanych projektach w PO KL (dz. 9.1.2, 9.2, 9.3)

3. organizacji i prowadzenia kształcenia ustawicznego dorosłych na odległość.

Dlatego też projekt ma przyczynić się do wzrostu takich kompetencji metodycznych i merytorycznych nauczycieli w zakresie wykorzystywa-

nia w swojej pracy TIK, które pozwolą na zmianę roli nauczyciela w procesie dydaktycznym. Ma on być już nie tylko MISTRZEM – ale też MENTOREM i COACHEM, już nie tylko ENCYKLOPEDYSTĄ i WYKŁADOWCĄ, ale także PRZEWODNIKIEM po sieciowych zasobach informacji oraz INSPIRATOREM kreatywnych działań uczniów.

Celem głównym projektu Belfer On-Line jest podniesienie do roku 2011 kompetencji metodycznych i merytorycznych 240 nauczycieli z SZ w zakresie wykorzystywania w swojej pracy ICT oraz wskazanie możliwości i sposobów prowadzenia zajęć dydaktycznych z zastosowaniem platform e-learningowych oraz cyfrowych narzędzi edukacyjnych.

Celem dodatkowym i komplementarnym wobec celu głównego jest kształtowanie umiejętności nauczycieli w zakresie rozwijania kompetencji kluczowych uczniów i dorosłych przy wykorzystaniu ICT i innowacyjnych metod nauczania.

Główną wartością dodaną projektu będzie platforma e-learningowa MOODL, na której zostaną udostępnione skonstruowane przez nauczycieli podczas szkoleń multimedialne materiały edukacyjne w formie WebQuestów, ePortfolio i lekcji eXe.

Cele szczegółowe:

- rozwój i dostosowanie kompetencji 240nucz. z SZ do lokalnego systemu edukacji w dziedzinie TIK poprzez szkolenia – tak, aby na co dzień wykorzystywali w procesie dydaktycznym- zasoby Internetu, platformy elearningowe oraz własne multimedialne materiały edukacyjne, szczególnie w kształceniu kompetencji kluczowych uczniów i dorosłych oraz w komunikacji ze współpracownikami, uczniami i z rodzicami;
- podniesienie jakości i efektywności kształcenia ogólnego i zawodowego w SZ poprzez przygotowanie 240 nauczycieli do wykorzystywania i wdrożenia innowacyjnych form nauczania i oceny cechujących się wyższą skutecznością niż formy tradycyjne (WebQuest, ePortfolio, eXe)
- przygotowanie i udostępnienie wszystkim szkołom i uczniom z SZ stworzonych w projek-

cie multimedialnych materiałów edukacyjnych do prowadzenia lekcji i warsztatów pozalekcyjnych kształcących kompetencje kluczowe uczniów i dorosłych w projektach finansowanych z PO KL w Priorytecie IX

- przygotowanie metodyczne 240 nauczycieli do prowadzenia konsultacji on-line w procesie nauczania na odległość oraz przekazanie przyszłym „Belfrom On-Line” wiedzy i doświadczeń w zakresie świadczenia usług mentorskich;
- kształcenie kompetencji autoedukacyjnych przy wykorzystaniu elearningu

Jako grupa docelowa zostali wybrani nauczyciele zamieszkali i pracujący w szkołach na obszarze SZ, którzy w przyszłości będą stanowić trzon innowacyjnej kadry przygotowanej do tworzenia i prowadzenia szkoleń elearningowych we wszystkich typach szkół, w tym także tych, które obecnie i w przyszłości realizować będą projekty w ramach działań 9.1.2 i 9.2 PO KL . W projekcie preferowani będą nauczyciele z obszarów wiejskich i miejsko-wiejskich leżących na obrzeżach SZ (pow. wodzisławski i raciborski), dla których PWSZ w Raciborzu jest naturalnym centrum doksztalcania i doskonalenia, bo wielu z nich to absolwenci tej uczelni.

Zespół projektowy:

- Kierownik projektu: zarządzanie zasobami ludzkimi, koordynacja i nadzór zadań projektowych, wykonaniem umów oraz postępowań o zamówienia publiczne
 - Koordynator ds. programowo-metodycznych (opiekun naukowy) odpowiedzialny za jakość i poprawność metodyczną projektu
 - Obsługa finansowo-administracyjna: bieżące rozliczenie projektu, kontrola formalno-rachunkowa, zatrudnianie trenerów i rozliczanie zajęć.
 - Specjaliści ds. monitoringu i sprawozdawczości odpowiedzialny za kontrolę wewnętrzną, sporządzanie sprawozdań i wniosków o płatność.
- Zatrudnione osoby mają doświadczenie w realizacji projektów finansowanych przez UE.
- Projekt będzie zarządzany Metodą MbO (Management by Objectives), pozwalającą na włączenie do procesu zarządzania uczestników projektu zgodnie z zasadą równości płci i szans.

Instytut Sztuki

8 grudnia 2009 roku odbyła się w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach obrona pracy doktorskiej Magdaleny Gogół. Promotorem przewodu doktorskiego był prof. Ireneusz Walczak z ASP w Katowicach, natomiast recenzentami – prof. Kazimierz Cieślik z ASP w Katowicach i prof. Leszek Misiak z ASP w Krakowie.

Składamy Pani Doktor serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów na niwie artystycznej i naukowej.

Fizykalność przestrzeni i metafizyka światła

dr Magdalena Gogół



foto. M. Gogół

dr Magdalena Gogół

Cykl malarski Fizykalność przestrzeni i metafizyka światła składa się z 13 obrazów w formacie 130 na 180 cm, malowanych na płótnie oraz kilkunastu miniatur malarskich.

Miniatury są fragmentami (często w skali makro) obrazów pełnoformatowych – wzorem kadrów w tradycyjnych katalogach malarstwa, tracąc, poprzez kadr oraz skalę, realność i mimesis motywu obrazu pierwotnego. Ukazują tym samym wyizolowany fenomen światła oraz sposób techniczny jego uzyskania. Niektóre z nich stanowią szkice do obrazów, które jeszcze nie

powstały, a być może w przyszłości powstaną. Wyeksponowane w odpowiedniej odległości od obrazów – matek, otwierają ich kompozycję.

Wszystkie obrazy malowane są w technice mieszanej, z wykorzystaniem farb akrylowych, silikonowymi i dominującą rolą farb olejnych, które stanowią wierzchnią, najistotniejszą warstwę. Nakładam je w różnej formie (impast, laserunek, sprej), używając różnych narzędzi, tworząc tym samym skomplikowaną, wielowarstwową strukturę warstwy barwnej. Szanując klasyczne zasady technologiczne eksperymentuję tworząc własne procedury i media, testując je przed wykorzystaniem w obrazie, na formatach pomocniczych.

Na moje malarstwo z pewnością wpływ miały fascynacje z obszaru sztuk, takie jak: twórczość Stefana Gierowskiego, metafizyczne malarstwo Andrew Wyeth'a, specyficzna atmosfera pustki w malarstwie Edwarda Hoppera, nadawanie nowych znaczeń egzystencjalnej przestrzeni za pomocą cichych, minimalistycznych działań Edwarda Krasińskiego, światło w ciemności Marka Rothko, dociekania dotyczące przestrzeni Jerzego Olka i najmłodsze moje odkrycia – twórczość młodych lipskich malarzy – Tima Eitela i Matthiasa Weischera. Bliskie stylistycznie i emocjonalnie są dla mnie wielkoformatowe realizacje malarskie Ewy Zawadzkiej oraz struktura obrazów i tematy malarskie Daniela Krysty. Nie bez znaczenia jest dla mnie również film, np.: realizacje Jima Jarmuscha z jego nieruchomą kamerą, specyficznymi ujęciami, zgaszoną kolorystyką i nastrojem.

To, jaka jest forma moich obrazów, jest po-

dyktowane ekspresją. Najpierw są wrażenia, atmosfera, nastrój, który chcę uzyskać, potem szukam dla nich odpowiedniej formy. W konceptualnej formie moich obrazów przekazuję treści, które stanowią ekspresję emocji oraz ich kompensację. Łączę to z głębokim szacunkiem do tradycji i technologii malarskiej.

W moim doktorskim cyklu skupiłam się na ekspresji wyrażanej poprzez ascetyczną, monumentalną w wyrazie przestrzeń, oczyszczoną ze zbędnych rekwizytów i stająca się scena, na której główną rolę gra światło, będąc równocześnie głównym elementem budującym iluzję przedstawienia.

Mimo nadpobudliwości (a może właśnie dlatego?) malowana przeze mnie refleksyjna, melancholijna przestrzeń jest mi niezbędna, ona zaspokaja moją potrzebę samotności i ciszy. Obrazy są wyrazem tęsknoty do uporządkowania, którego zadaniem nie jest cieszenie oczu, ale poruszanie myśli. Asceza, cisza, specjalny rodzaj milczenia w rozwrzeszczanym, multimedialnym, interdyscyplinarnym, hiperaktywnym świecie.

Harmonijną, monumentalną, cichą atmosferę postanowiłam podkreślić zgaszoną, surową kolorystyką przedstawień. Jest to w pewnym sensie klasyczna tonacja kolorystycznych szarości. Skupiłam się na zastosowaniu kontrastów barw dopełniających i kontrastów walorowych, podkreślonych dodatkowo kontrastem faktur i struktur malarskich, gradientami światłocienia i ostrości.

To świat dość chłodny, choć czasem ogrzany ciepłym popołudniowym światłem. Potrzebuję takiego miejsca, ono daje mi poczucie dystansu wobec przeżyć i emocji otaczającego mnie świata.

Pani dr Magdalena Gogół jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach oraz cieszyńskiego Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego - dyplom z wyróżnieniem

w Pracowni Malarstwa prof. Norberta Witka oraz wyróżnienie za pracę magisterską, dotyczącą porównania dziecięcej ekspresji plastycznej z twórczością artystyczną.

W 2009 roku zrealizowała przewód doktorski na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach w dziedzinie sztuki piękne – malarstwo.

Od 2004 roku związana zawodowo z Instytutem Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, gdzie prowadzi zajęcia w pracowni malarstwa oraz wyklada technologię malarstwa i metodykę upowszechniania kultury plastycznej.

Projektuje, prowadzi i uczestniczy w warsztatach twórczych.

Od niedawna pasjonuje się animacją i sztuką wideo. Od dawna maluje.

Pochodzi z Bytomia, a od ponad 10 lat mieszka w Rudzie Kozielskiej – wiosce położonej wśród lasów pomiędzy Raciborzem, Rybnikiem i Gliwicami.

WYBRANE WYSTAWY INDYWIDUALNE :

2009

- Galeria Piętro Wyżej – Górnos Śląskie Centrum Kultury – *Fizyka przestrzeni i metafizyka światła* – Katowice

2008

- Klub Niezależnych Stowarzyszeń Twórczych Marchoń – *inside-beside-outside* – Katowice

- Galeria Epicentrum – *wnętrność z zewnątrz* – Jastrzębie Zdrój

2007

- Galeria 3 2 0 (z Kazimierzem Cieślikiem) – Festiwal Nauki i Sztuki – *wnętrność* – Bielsko Biala

- Galeria Fundacji Elektrowni Rybnik – *wnętrność* – Rybnik

- Galeria Forma – *malarstwo* – wystawa z okazji XV Finału WOŚP – Kuźnia Raciborska

2006

- Galeria Klubu Akademickiego – *malarstwo* – Uniwersytet Opolski – Opole

- Galeria MDK – *z perspektywy przyziemnej* – Mikołów

2005

- Galeria Na Sali – *malarstwo* – DK Olza

- Galeria sztuki – *malarstwo* – Rybnickie Centrum Kultury – Rybnik

- Galeria Panorama – *malarstwo* – GCK – Jastrzębie Zdrój

- Galeria Sikornik – *ego-kolor* – Gliwice

- Mestská Galerie – *malarstwo* – Odry – Czechy

WAŻNIEJSZE PROJEKTY I WYSTAWY ZBIOROWE:

2010

- VII Triennale Sztuki SACRUM – *Dom – droga istnienia*
- Miejska Galeria Sztuki – Częstochowa

2009

- II Międzynarodowe Biennale Obrazu Quadro-Art, 2009
- I Międzynarodowy Konkurs Malarski – *Obraz przestrzeni Publicznej* – Poznań 2009
- II Rybnik Art. Festiwal – Rybnik 2009
- Wystawa twórczości artystów – pedagogów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu – z jawy – Galeria Marchoń – Katowice
- Wystawa twórczości artystów – pedagogów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu – Galeria Student – Ostrawa – Czechy
- Postawy 2009 – Wystawa twórczości artystów – pedagogów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu – BWA Leszno
- Z bliska – Wystawa twórczości artystów – pedagogów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu – Galeria Znad Wiliji – Wilno – Litwa
- X Festiwal Sztuki Wysokiej – Ciepłem skojarzeni – Bytom 2009
- Plener Malarski Polsko-Czeski – Tworków 2009

2008

- Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego – Zamek Książąt Pomorskich – Szczecin 2008
- Rybnik Art Festiwal 2008
- I Międzynarodowe Biennale Obrazu – Quadro-art. – Łódź,

2007

- IV Ogólnopolskie Biennale Malarstwa i Tkaniny Unikatowej – Trójmiasto '2007
- Jesienne Konfrontacje Triennale Polskiego Malarstwa Współczesnego Rzeszów 2007 – najlepsze obrazy – Galeria Umelcov Spisa w Novej Spisskiej Vsi – Słowacja
- Wystawa twórczości artystów – pedagogów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu – ze snu – Galeria Na II P – Gliwice

2007

- udział w IV Wodzisławskim Przeglądzie Kina Uffowego – w kat. animacja, eksperyment – reż. animacja *Podryw*
- Prezentacje Filmu Artystycznego Video-Art. Projekt Experimentart – Rybnik 2007
- Jesienne Konfrontacje Triennale Polskiego Malarstwa Współczesnego – Rzeszów 2007
- 7 Biennale Małej Formy Malarskiej – Galeria Sztuki Wozownia – Toruń 2007-
- Wystawa – 15 lat Ogólnopolskiego Konkursu Sztuki im. Vincenta Van Gogha – Muzeum Śląskie – Katowice
- Wystawa Absolwentów Państwowego Liceum Sztuk

Plastycznych w Katowicach – 60-lecie szkoły – PLSP Katowice
- Racibórz

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA:

2009

- Nagroda Rektorska II stopnia – Rektora PWSZ w Raciborzu za szczególnie ważne osiągnięcia w pracy zawodowej

2007

- II nagroda (w kat. malarstwo) w XVI Ogólnopolskim Konkursie Sztuki im. Vincenta Van Gogha – Rybnik
- nominacja do nagrody w 7 Biennale Małej Formy Malarskiej – Galeria Sztuki „Wozownia” – Toruń 2007

2005

- I nagroda (w kat. malarstwo) w XIV Ogólnopolskim Konkursie Sztuki im. Vincenta Van Gogha – Rybnik

2004

- wyróżnienie (w kat. malarstwo) w XIII Ogólnopolskim Konkursie Sztuki im. Vincenta Van Gogha – Rybnik

2001

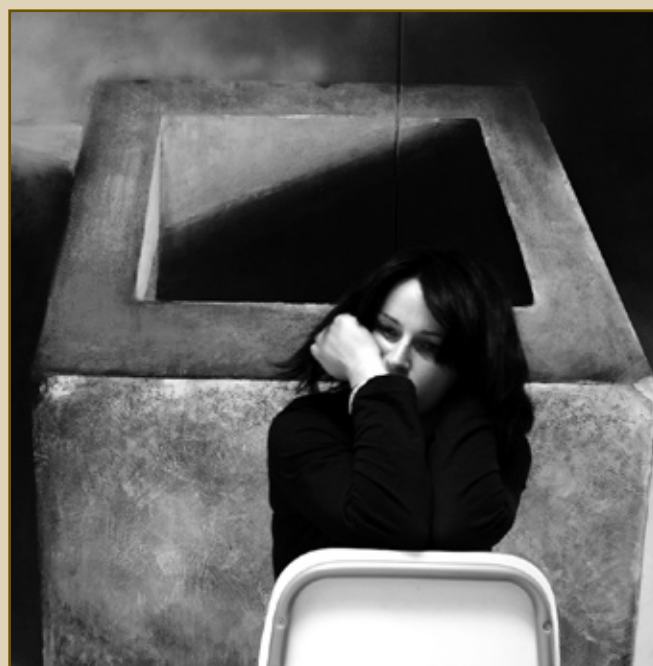
- Nagroda Starosty Raciborskiego w dziedzinie kultury w uznaniu zasług dla rozwoju sztuk plastycznych i organizację społecznego życia kulturalnego

1999

- wyróżnienie i list gratulacyjny Rektora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Prof. Tadeusz Sławka za wyniki naukowe i dyplom artystyczny (malarstwo) kończący studia w IS w Cieszynie

1999

- nagroda główna w konkursie Instytutu Sztuki na najlepszy obraz plenerowy



Fot. archiwum M. Gogół

Autorka na tle jednej ze swoich prac.

Akcja promocyjna PWSZ

Promocja bezpośrednia to najlepszy sposób na dotarcie do młodych ludzi

Niż demograficzny, który dotyka szkolnictwo wyższe, nie omija również Raciborza. Od zeszłego roku można zauważyć spadek liczby studentów kształcących się na uczelniach wyższych. Podobna sytuacja ma miejsce również na naszej uczelni.

W odpowiedzi na taki stan rzeczy, władze naszej Alma Mater postanowiły, podobnie jak w poprzednim roku, przeprowadzić zakrojoną na szeroką skalę akcję promocyjną.

Akcja promocyjna PWSZ w Raciborzu rozpoczęła się jak co roku we wrześniu podczas trwania „Salonów maturzystów”, które odbywały się w Opolu i Katowicach. Od grudnia do końca marca br. pracownicy Działu Promocji, Współpracy z Zagranicą i Wydawnictw odwiedzali szkoły średnie województwa śląskiego i opolskiego gorąco zapraszając do podjęcia studiów w naszej PWSZ. W czasie tych czterech miesięcy nasi przedstawiciele odwiedzili blisko 50 szkół, rozdali ponad 3000 informatorów, przeprowadzili niezliczoną ilość rozmów z zainteresowanymi osobami. W czasie spotkań z młodzieżą przedstawiana była oferta edukacyjna naszej szkoły, realia życia studenckiego w Raciborzu oraz korzyści płynące z podjęcia studiów w PWSZ w Raciborzu.

„Uczniowie szkół średnich pytali nas o przeróżne sprawy. Zadawali pytania dotyczące kierunków studiów, zasad rekrutacji, spraw socjalnych i stypendiów, pytali również o życie studenckie – o obowiązki i przywileje płynące z bycia żakiem. W niektórych szkołach zainteresowanie było ogromne, w innych nieco mniejsze, jednak wszędzie spotykaliśmy osoby zainteresowane ofertą edukacyjną naszej szkoły. Bardzo miłym wspomnieniem jest szkoła w Gogolinie, w której usłyszałem od uczniów, że nasza prezentacja była o wiele lepsza i ciekawsza niż ostatniej szkoły. Świadczy to o tym, że podjęty wysiłek oraz koszt jakie poniosła uczelnia dały efekty w postaci ciekawej i interesującej prezentacji szkoły. Mijmy nadzieję, że te efekty przelożą się na ostateczny cel jakim ma być podjęcie studiów na naszej Uczelni przez jak największą liczbę osób” – relacjonuje **Marcin Parzonka**, pracownik Działu Promocji.

Oprócz promocji bezpośredniej nasza uczelnia uczestniczyła również w wielu Targach edukacyjnych. Wodzisław Śląski, Jastrzębie Zdrój, Głubczyce czy Krapkowice to tylko kilka przykładów miast, w których promowaliśmy naszą szkołę. Jednak naj-

większymi targami edukacyjnymi były organizowane już po raz XIII Targi Edukacyjne „Edukacja 2010” w Katowicach. „Delegacja reprezentująca PWSZ w Raciborzu udzielała tegorocznym maturzystom informacji o interesujących ich kierunkach. Podczas trzech dni targów rozdano blisko 2000 informatorów ogólnych, zawierających najważniejsze hasła związane z uczelnią oraz 1000 kierunkowych, opisujących poszczególne kierunki oferowanych studiów” – relacjonuje Marcin Parzonka.

Zwieńczeniem akcji promocyjnej PWSZ były zorganizowane po raz kolejny „Dni Otwarte”, które odbyły się w dniach 23-24 marca. Trzeba przyznać, że w tym roku cieszyły się one mniejszym zainteresowaniem niż w roku ubiegłym. Jednak, jak powiedziała nam pani dyrektor z jednej z Wodzisławskich szkół, „promocja bezpośrednia jest o wiele lepsza, bo zainteresowane osoby zawsze mogą przyjść i porozmawiać, zapoznać się z ofertą uczelni, a trzeba pamiętać, że maturzyści już za niedługo zdawać będą najważniejszy egzamin w życiu i to nauka powinna być na pierwszym miejscu.”

Jednak mimo tego w Dniach Otwartych uczestniczyło ponad 50 osób. „Grupy oprowadzane były po uczelni przez kadrę wykładowców i studentów PWSZ według opracowanego planu zwiedzania. Przyszli kandydaci mieli możliwość zobaczyć sale wykładowe, bibliotekę, akademik czy basen. Zainteresowane osoby mogły również zwiedzić budynki uczelniane Instytutu Kultury Fizycznej oraz Instytutu Sztuki. Każdemu zwiedzającemu w Punkcie Rekrutacyjnym wręczane były informatory oraz udzielane informacje dotyczące rekrutacji na rok akademicki 2010/2011. Dodatkowym atutem zwiedzania były prezentacje multimedialne przygotowane przez studentów oraz organizatorów „Dni Otwartych”, z których nasi goście mogli dowiedzieć się nieco więcej o naszej Uczelni.” – relacjonuje **Elżbieta Pidek**, pracownik Działu Promocji.

Podsumowując, w tegorocznej akcji promocyjnej odwiedzone ponad 50 miast i instytucji, rozdano ponad 6000 informatorów Uczelni, uczestniczono w 10 targach edukacyjnych oraz przeprowadzono niezliczoną ilość rozmów z tegorocznymi maturzystami.

Mamy nadzieję, iż działania Działu Promocji spowodują, że w przyszłym roku liczba studentów PWSZ w Raciborzu utrzyma się na podobnym poziomie, co będzie można uznać za duży sukces w czasach, kiedy niż demograficzny pogłębia się coraz bardziej.

Instytut Sztuki

Improwizujący malarz – próba improwizacji teoretycznej (cz. 3)

Prof. Kazimierz Cieślak

Wykład wygłoszony w ramach sesji naukowej „Improwizacja - twórcza wolność czy kontrolowany chaos”

– 9 kwietnia 2003 na Wydziale Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach



W połowie wieku zaczyna święcić triumfy abstrakcjonizm. Co prawda pierwsze abstrakcyjne prace powstały w 1910 roku (Wasilij Kandinsky) a 10 lat później Piet Mondrian usiłował zamknąć obraz świata w geometrycznym ładzie, to dla mnie prawdziwa malarska improwizacja łączy się z osobą i dziełem Jacksona Pollocka. Już same łączone z nim terminy: action painting (akcjonizm), dripping (rozlewanie, kapanie) wiele mówią o istocie tego malarstwa. Malarze action painting uważali, że ich obrazy są „nieznaną przygodą w nieznanym przestrzeni, w której nie można z góry przewidzieć wyników”. Mimo deklaracji Pollocka, że ważny jest tylko instynkt i dzieło powinno powstawać bez interwencji intelektu – jego prace powstałe z rozlewania farby, chlapania, deptania po mokrych obrazach zdradzają przecież dobry smak i świadomy wybór elementów składowych. W założeniu mamy jednak jedną wielką improwizację.

Nie muszę szukać najbardziej adekwatnych przykładów muzycznych, bo zrobił to za mnie Ornette Coleman umieszczając „White Light” Jacksona Pollocka na okładce swojego epokowego dzieła „Free Jazz”.

I tak można by teraz mnożyć nazwiska i przykłady abstrakcjonistów wypunktowując niuanse improwizacyjnej metody ich twórczości, rozciągając w nieskończoność ten tekst: Willem de Kooning z jego abstrakcyjnym ekspresjonizmem, Marc Tobey, Clyfford Still, Sam Francis, Wols, Helen Frankenthaler, Marc Rothko, itd., każdy ze swoją metodą, filozofią, wrażliwością.

Wpisywanie w rejestr sztuki improwizowanej pop artu wydaje mi się przedsięwzięciem nieco ryzykownym. Już choćby nazwa kieruje naszą uwagę raczej w stronę muzyki popularnej (w realiach lat 60-tych: rocka). Dowodem na trafność tych przypuszczeń może być współpraca Andy Warhola z Velvet Underground.



Przychodzi mi też do głowy kolejna, choć może trochę naciągana analogia: cykl obrazów Jaspera Johnsa przedstawiających amerykańską flagę. Ten sam prosty motyw, zmieniający się kolor, skala, powierzchnia, proces technologiczny wpływający znacząco na finalny efekt nie pozwalają jednak zapomnieć, że mamy do czynienia z aktem cokolwiek obrazoburczym. Podobnym zamachem na świętość była improwizacja Jimmiego Hendrixa na kanwie „Gwieździstego Sztandaru” na festiwalu w Woodstock.

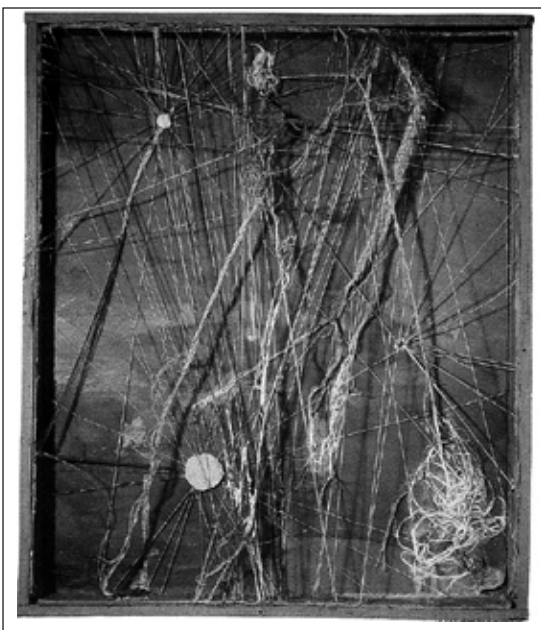


Nie mam natomiast wątpliwości co do istotnego elementu improwizacji w dziełach neodadaisty Roberta Rauschenberga. Jego ready mades – jak choćby „Łóżko” z 1955 roku, gdzie wzorzysta koldrę uzupełniają plamy ściekającej farby zawierają w sobie gwałtowny gest, jak przeskok elektrycznej iskry. Brudne i nietrwale rzeczy, z których świadomy wartości poetyckiej przenośni w malarstwie, buduje symbole współczesnej rzeczywistości. Obecność improwizacji w tym procesie dotyczy tu głównie momentu kształtowania znaku plastycznego, z którego konkretnym przesłaniem, sensem i znaczeniem artysta nosi się czasem przez lata. Trudno mi znaleźć adekwatny przykład im-

pro wizacji jazzowej. Zaryzykuję jednak: „Sun in Aquarius” z płyty „Jewels of Thought” Pharoah Sandersa – z racji nieco historycznego sposobu kształtowania dźwięku.



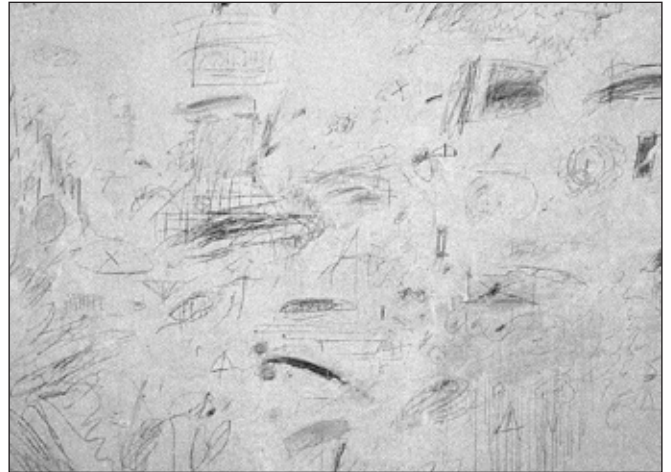
Swoiście pojmowaną improwizacją znajduję w obrazach czolowego malarza nowej figuracji: Francisca Bacona. Metodę improwizacji możemy znaleźć w częściach niemal każdej z jego realizacji – a dotyczy ona zawsze człowieka: aktu czy portretu z jego biologicznością lub dramatyzmem, podczas gdy uproszczone, choć niezwykle starannie przygotowane powierzchnie wewnątrz, w których umieszcza swoich bohaterów – stanowią tło, scenę, na której pojawi się improwizowany aktor. Przypomina mi się tutaj płyta Live Air z 1980 roku, gdzie podobnie jak umowna pustka wewnątrz z obrazów Bacona – cisza staje się niezbywalnym tłem dla improwizujących Hopkinsa, McCalla i Threadgilla.



Tą samą ilustracją muzyczną choć z nieco innych względów: elegancji szorstkich często tonów, swoistej muzycznej

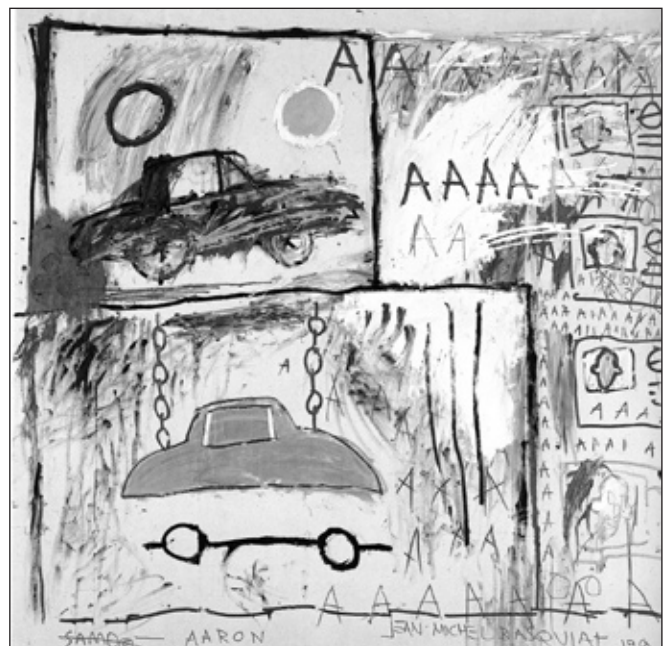
patymy, której sporo zauważam w Air mógłbym przypisać malarzowi materii Antonio Tapiesowi. Zafascynowany chropawymi murami, odrapanymi ścianami, płotami – w obrazach nie tyle je odtwarzał, co budował powierzchnie niejako sumujące wynikłe z ich obserwacji wrażenia, wpisując tym sposobem (a z pewnością zawierał on w sobie element improwizacji) w obrazy atmosferę tajemnicy i magii.

Należało by teraz zająć się całym obszarem sztuki efermerycznej, performancem, happeningiem itp., w których znaleźlibyśmy każdą ilość działań improwizowanych, ale to byłby temat na kolejny referat. Wskaże więc może tylko kilka przykładów działań stricte malarskich z drugiej połowy



XX wieku, nie próbując tu odnosić się do obowiązujących trendów i mód.

Cy Twombly – swoisty kontynuator action painting opierał swoją metodę pracy o automatyczny zapis, efekt zabazgrania powierzchni obrazu powtarzającymi znakami (podobnymi nieco do graffiti) zawierającymi w sobie ślady pisma. Komunikaty powstałe tą drogą dotyczą kultury i tradycji z wyraźnie odcisniętym piętnem ich indywidualnego „twomblyowskiego” odczytania i w tym aspekcie przywodzą mi na myśl muzyczną koncepcję Meredith Monk z takich płyt jak: „Do You Be”, czy „Volcano Songs”.



Skoro wspomniałem już o graffiti, to muszę dodać

parę słów o Jean Michelu Basquiacie, którego sztuka wzięła swój początek i do końca nie zmieniła charakteru pospiesznych, programowo byle jakich estetycznie ściennych malowideł. Tu skojarzenia estetyczne są oczywiste i dotyczą rapu, hip-hopu – a ja wymienię ich nieco bardziej wysublimowane przykłady: „Buckshot Le Fonque” Branforda Marsalisa z 1994 roku, czy „3D Lifestyles” Grega Osby’ego.



Aby choć dotknąć naznaczonego ekspresją i improwizacją ruchu Neue Wilde z lat 80-tych posłużę się przykładem Georga Baselitza kontynuującego ekspresjonistyczne wątki z kultury niemieckiej. Dominująca w jego kompozycjach postać ludzka przywieszona głową w dół do górnej krawędzi obrazu w sposobie kształtowania uwidacznia pośpiech, zamierzoną brzydotę materii znaku, przypomina dziecinne bazgroły; kieruje naszą uwagę ku społeczno-politycznemu komunikatowi. Ilustracja muzyczna też będzie niemiecka: Heiner Goebbels: „Der Man im Fahrstuhl” z udziałem Dona Cherry i Freda Fritha.

Chcąc wreszcie zamknąć tę wyliczankę, pozostając w świadomości ledwie zarysowanego tytułowego zagadnienia i – zapewne – przypadkowości w doborze przykładów (na co szczęśliwie pozwala mi przyjęta forma eseju) muszę się wytłumaczyć ze świadomego pominięcia największych improwizatorów: Pabla Picassa i Milesa Davisa.

W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z twórcą ciągle eksperymentującym. Działanie nacechowane nieomylną intuicją prowadziło w praktyce do „otwierania

kolejnych drzwi” za którymi kontynuatorzy znajdowali obszary dla nowych kierunków i szkół. Nie można oczywiście ryzykować prostego odnoszenia dokonań Davisa i Picassa do siebie wzajem; szukać prostych analogii. Znaleźć je można w szerszym wymiarze: w podobnym traktowaniu tradycji, śmiałości w odchodzeniu od dopiero co zarysowanej koncepcji na rzecz szukania nowych rejonów, gdzie improwizowana metoda mogłaby stworzyć nowe wartości. Picasso – twórca setek celnych aforyzmów cytowanych dziś przy najróżniejszych okazjach – powiedział co prawda: „Ja nie szukam, ja znajduję” – ale czy aby to nie jest sensem im-



pro wizacji? Znajdywanie.

Niniejszemu tekstowi dałem podtytuł: „Próba improwizacji teoretycznej”. Prowokuje mnie to do przekorne go nie-kończenia w tym miejscu, jak kazałaby logika, swojego wywodu i wprowadzenie na scenę jeszcze jednego improwizatora, który równie dobrze jak Picasso mógłby być sidemanem Davisa: Bernarda Dubuffeta. Zostawiłem go sobie na koniec, bo element improwizacji w jego dziele wydaje mi się tak oczywisty, że może stanowić ostatni akord tego tekstu.

Dubuffet odczuł zrazu siłę spontanicznych rysunków dzieci – podstawowego przejawu twórczej energii ludzkiej. Wyartykułowane w oparciu o tę spontaniczność formy zyskują niezwykłą siłę i wymowę. Wykryształowana w ten sposób art brut robiła wrażenie wstrząsające, metafizyczne, oparte o elementarne siły natury, a takie cykle malarskie jak „Corpes des dames” zdają się zataczać krąg nad całą kulturą, by wrócić do groty Lescaux. Wyobraźnia, odwaga i intuicja Dubuffeta, a także koleje jego życia (kilkakrotnie porzucał malarstwo i wracał do handlu winem) powodują, że dla młodych adeptów malarstwa z ich wątpliwościami i obawami, jest ciągle aktualnym wzorem, czego ślady znajduję w pracach moich studentów.

Dla nich miałbym na koniec dedykację: „Love Supreme” Coltrane’a z Juan Les Pins Jazz Festival, Antibes ’65.

Stowarzyszenie Absolwentów i Sympatyków PWSZ w Raciborzu

Zebranie założycielskie

W dniu 12 kwietnia 2010 roku w budynku głównym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu przy ulicy Słowackiego 55 odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków PWSZ w Raciborzu. W tym ważnym spotkaniu wzięło udział dwiętnastu członków – założycieli.

Obrady otworzył **prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech**, Prorektor PWSZ ds. organizacji i rozwoju, który następnie przewodniczył zebraniu. Przewodniczący przywitał zgromadzonych i zapoznał z celem spotkania, przypominając, że idea powołania Stowarzyszenia była podnoszona w minionych latach przez wiele osób, które w sposób szczególnie odczuwały więź z naszą raciborską uczelnią. Wśród osób tych wyróżniamy liczne grono absolwentów, z których każdy cząstkę swego życia i serca pozostawił w murach początkowo Studium Nauczycielskiego, następnie Kolegium Nauczycielskiego i wreszcie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Wielu z nas chętnie spotka się z kolegami i koleżankami z czasu studiów, nawet po wielu latach. Nadrzędnym celem działalności Stowarzyszenia jest zatem integrowanie absolwentów i sympatyków naszej uczelni poprzez wspieranie ich w organizowaniu spotkań i zjazdów koleżeńskich oraz utrzymywaniu łączności absolwentów, a także osób zaprzyjaźnionych z macierzystą uczelnią.

Po przywitaniu i wygłoszeniu słowa wstępnego przez Prorektora Jerzego Pośpiecha, nastąpił wybór protokolanta, ustalenie sposobu głosowania oraz podejmowania uchwał. W kolejnym etapie obrad przewodniczący zapoznał zebranych z projektem statutu. W toku dyskusji nad projektem nie zgłoszono żadnych uwag i statut został przyjęty jednogłośnie, po czym nastąpił wybór Komitetu Założycielskiego drogą jawnego głosowania. W skład Komitetu Założycielskiego weszli:

- **Marek Kurpis** - prezes
- **Mariusz Kaleta** - wiceprezes
- **Małgorzata Dastig** - wiceprezes
- **Joanna Białas** - skarbnik
- **Sonia Pachel** - sekretarz

Komitet Założycielski, po uporządkowaniu dokumentacji oraz złożeniu wniosku o rejestrację

w sądzie, zwołała walne zgromadzenie, na którym ukonstytuuje się Zarząd Założycielski oraz Komisja Rewizyjna.

W trakcie posiedzenia dyskutowano również nad różnymi sposobami odszukania absolwentów PWSZ w Raciborzu (a także placówek, które były poprzedniczkami naszej uczelni) i dotarcia do nich. Postanowiono, że informacja o powstaniu Stowarzyszenia powinna być nagłośniona w mediach lokalnych oraz propagowana wśród kolegów i znajomych w Polsce, a nawet na świecie. Na tym etapie zakończono zebranie założycielskie, zaś świeżo powołana Komisja przystąpiła do omawiania organizacji pierwszego planowanego zjazdu absolwentów SN-u, obejmującego roczniki 1989–1991 kierunku wychowanie fizyczne, który według ustaleń odbędzie się 18–19 września 2010 r.

Postanowiono, że kolejne zebranie zostanie zwołane po przygotowaniu dokumentacji w celu rejestracji w sądzie.

Siedziba Stowarzyszenia znajduje się w budynku głównym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, przy ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz. Do Stowarzyszenia może dołączyć każda osoba identyfikująca się z jego celami, która wystąpi do zarządu z wnioskiem o przyjęcie w poczet członków.

Kontaktowy adres tymczasowy – do czasu uruchomienia domeny internetowej Stowarzyszenia: sonia.pachel@pwsz.edu.pl

Sekretarz
Stowarzyszenia Absolwentów
i Sympatyków PWSZ w Raciborzu
mgr Sonia Pachel

Redakcja „Eunomii” z wielkim uznaniem przyjmuje fakt powołania do życia Stowarzyszenia, którego celem jest integracja zarówno absolwentów raciborskiej uczelni, jak i wszystkich osób, które są jej życzliwe. Wierzymy, że działalność Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków PWSZ w Raciborzu będzie bardzo korzystna dla raciborskiej uczelni. Będziemy na naszych łamach informować o wszystkich poczynaniach konstytuującego się Stowarzyszenia.

Instytut Sztuki

Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej FOTON

Inspiracje chopinowskie

dr Gabriela Habrom-Rokosz

Nawiązując do bogatego ogólnopolskiego programu obchodów ROKU CHOPINOWSKIEGO 2010 – ogłoszonego z okazji dwusetnej rocznicy urodzin największego polskiego kompozytora Fryderyka Franciszka Chopina [01.03.1810 r.] – Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej FOTON wraz ze swoim opiekunem naukowym, podjęło kolejne wyzwanie, tj. prowadzenie warsztatów twórczych, będących próbą korelacji muzyki – fotografii i malarstwa.

Na mocy podpisanego w dniu 30 listopada 2008 r. porozumienia o współpracy pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu, reprezentowaną przez Jego Magnificencję Rektora prof. nadzw. dr. hab. Michała Szepelawego, a Dyrekcją Raciborskiego Centrum Kultury w Raciborzu mgr Janiną Wystub, w dniach od 17-19 lutego 2010 r. zorganizowany został plener i warsztaty twórcze dla 15 osobowej grupy dzieci i młodzieży w wieku od 10-16 lat, spędzających ferie w mieście. Źródłem inspiracji do kolejnych działań twór-



fot. Kamil Materzok

Uczestnicy warsztatów fotograficznych w Parku Zamkowym



fot. Gabriela Perlak

Zajęcia w studio.

czych – od muzyki przez fotografię do malarstwa – stała się tym razem muzyka Fryderyka Franciszka Chopina, którą na wstępie warsztatów przybliżyła Pani Dyrektor Raciborskiego Centrum Kultury, analizując wybrane utwory.

Kontynuując myśl przewodnią warsztatów, przedstawiciele FOTONU: **Agnieszka Gogolewska**, **Kamil Materzok** i **Marcin Komorowski**, zaprezentowali młodzieży autorskie projekty multimedialne, ukazujące bardzo osobiste rozumienie korelacji muzyczno-fotograficznej. Kamil Materzok (absolwent kierunku: edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych raciborskiej PWSZ, obecnie student Uniwersytetu Śląskiego – filia w Cieszynie) rozpoczął część multimedialną warsztatów prezentacją Ze snu do muzyki Fryderyka Chopina, eksponując jeden kadr fotograficzny – pejzaż, tonący we mgle o wyjątkowo delikatnej tonacji barw. To subtelne połączenie nastroju obrazu fotograficznego i muzyki Chopina było doskonałym wprowadzeniem do kolejnych etapów odkrywania związków pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami sztuk.

Agnieszka Gogolewska (studentka III roku na kierunku: edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych PWSZ w Raciborzu) przygotowała dwie prezentacje multimedialne. W pierwszej, zatytułowanej „Odyseja”, ukazany został cykl barwnych kadrów abstrakcyjnie ujętej materii, podkreślony muzyką Johana Straussa syna „Nad pięknym, modrym Dunajem”. Jak komentuje autorka – prezentacja ta, była stwo-

rzona typowo z myślą o warsztatach. Miała na celu pokazanie młodym ludziom, jak można zestaw zdjęć dopasować do muzyki lub odwrotnie... każde kolejne przejście było zaakcentowane mocniejszymi tonami. Obrazy także były dopasowane do rytmu, kiedy był spokojny – obraz był jednolity lub linie pojawiające się w nim były zgrane ze sobą... kiedy natomiast muzyka stawała się szybsza, obrazy także były różnobarwne i niejednolite. Obrazy działały tu jak metronom... wyznaczały kolejne takty muzyki... Druga z kolei prezentacja – „Konie”, z muzyką rosyjskiego zespołu „Lube”, to niezwykła harmonia emocji połączonych w jedną całość. Autorka zdjęć poruszyła serca odbiorców, ukazując z niezwykłą finezją monochromatyczne fotografie koni na tle bajkowego, zimowego pejzażu. Fotograficzny motyw, podkreślony trafnym wyborem muzyki zapisał się trwale w pamięci odbiorców.

Agnieszka tymi słowami komentuje swoją prezentację multimedialną, a jednocześnie pasję: „Konie to po prostu połączenie tego co kocham. Właśnie te zwierzęta, muzykę i fotografię... Te trzy elementy musiały tak się złożyć, inaczej sobie tego nie wyobrażam... Te zdjęcia należą do nie



Marcin Komorowski w towarzystwie młodych adeptów sztuki fotografowania.

wielu moich prac, które mnie samej się podobają... Rosyjska muzyka jest bardzo melodyjna i szczególnie kojarzy mi się z takimi jak na zdjęciach widokami. „Lube” poznałam przez przypadek, ale od razu wyraz ich piosenek przypadł mi do gustu i serca. Natomiast koń sam w sobie jest tak pięknym i inteligentnym zwierzęciem, a przy tym tak wdzięcznym, choć dość trudnym do fotografowania. Całości prezentacji nie będę komentować, niech każdy odbiera ją po swojemu... czuję po swojemu... Tak jak upodobany rodzaj muzyki, fotografii czy jakiegokolwiek innej dziedziny...”

Jak wspomina Marcin Komorowski – „prezentacja fotograficzna z pierwszego dnia warsztatów (17.02.) nosi tytuł „Autumn Leaves” z akompaniamentem muzycznym Evy Cassidy o tym samym tytule. Na przykładzie jednego tylko zdjęcia, które zajmowało całą przestrzeń czasową muzyki, chciałem zwrócić uwagę na semantyczne współzależności między treścią obrazu a treścią utworu; jak najbardziej dosłowną, wręcz naiwną interpretację”.

Upojeni wspaniałą muzyką i obrazem fotograficznym uczestnicy warsztatów wraz z grupą studentów kolejne godziny spędzili na zajęciach plenerowych w Parku Zamkowym, gdzie pod okiem pasjonatów fotografii mieli możliwość



Wiktoria Pietrzak fotografuje Kijewem 88.

rejestrować indywidualnie postrzeganą rzeczywistość. Materiał ten posłużył młodzieży do analizy obrazu oraz twórczej obróbki w kolejnych dniach warsztatów.

Kolejny dzień (18.02.10 r.) młodzież uczestnicząca w warsztatach spędziła w Instytucie Sztuki, gdzie miała możliwość nie tylko zapoznać się z działalnością i programem wszystkich pracowni artystycznych, ale również dotknąć problemu obróbki obrazu cyfrowego (program Adobe Photoshop CS3) pod fachowym okiem Kamila Materzoka i Agnieszki Gogolewskiej, a ponadto doświadczyć tajemnicy ciemni fotograficznej, tworząc autorskie obrazy klasyczną techniką luksografii pod kierunkiem Marcina Komorowskiego. Audiowizualne studio fotograficzne, wyposażone zarówno w nowoczesny sprzęt cyfrowy, jak i tradycyjny pozwoliło powrócić na moment do czasów klasyki fotografii. Największą popularnością cieszyła się średnio-formatowa lustrzanka Kiev 88 za pośrednictwem której, młodzi adepci fotografii próbowali zrealizować temat: Portret.

W ostatnim dniu warsztatów, zgodnie z założonym programem, młodzież uczestniczyła w zajęciach plastycznych pod kierunkiem **Michała Justyckiego** (artysty malarza, pracownika Raciborskiego Centrum Kultury), tworząc w pracowni plastycznej Domu Kultury Strzecha ilustracje malarskie inspirowane muzyką Chopina. Część uczestników postanowiła jednak zgłębiać tajniki sztuki fotografovania, wybierając pracownię fotografii Instytutu Sztuki. Jako zadanie do samokształcenia, otrzymali propozycję Marcina Komorowskiego – wyszukania i zarejestrowania dwóch kontrastowych w swoim wyrazie kadrów (negatywnego i pozytywnego), ukazujących brzydotę i piękno

danego miejsca.

Fotografując pod opieką pasjonatów fotografii, młodzież miała okazję zapoznać się z szeroko pojętą sztuką komponowania obrazu fotograficznego w plenerze i studio fotograficznym oraz cyfrową ciemnią, jak również klasyczną technologią w laboratorium fotograficznym. Interdyscyplinarny charakter warsztatów sprzyjał spontanicznej twórczości i aktywizował do podejmowania odważnych działań eksperymentalnych. 25 lutego 2010 r., podczas tradycyjnego spotkania członków Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON – Rozmowy o fotografii podsumowano tą krótką, ale bardzo twórczą przygodę artystyczno-dydaktyczną. Pracownię fotografii odwiedziło w tym dniu wielu gości. Wśród nich między innymi Dyrektor RCK **mgr Janina Wystub**, Michał Justycki z tłumaczem języka migowego, **Jacek Komorowski** (prowadzący Klub Fotograficzny M6 w Rybniku), **Iwona Światała** i **Paweł Okulowski** (przedstawiciele lokalnych mediów) oraz uczestnicy warsztatów wraz z rodzicami. Uczestnicy warsztatów otrzymali na pamiątkę płyty CD wraz z dokumentacją fotograficzną obrazującą poszczególne działania w plenerze i studio, reprodukcje prac malarskich i fotograficznych oraz prezentacją multimedialną, a ponadto klasyczne fotogramy, wykonane techniką luksografii. Podczas spotkania odczytany został list Pana Posła RP Adama Gawędy, skierowany do organizatorów warsztatów, podkreślający istotę tego rodzaju działalności oraz wartość wychowania przez sztukę. Warsztaty zwieńczone zostały pokazem multimedialnym autorstwa Agnieszki Gogolewskiej, prezentującym efekty trzydniowych działań artystycznych pod hasłem Impresje Chopinowskie.



fot. Gabriela Habrom-Kokosz

Impresje Chopinowskie – podsumowanie warsztatów 25.03.2010.

Fundacja „Dr Clown”

Raciborskie Clowny zaraziły radością przyjaciół z Gorzyc

„Kiedy coś uparcie gaśnie- zaufaj iskierce nadziei”

14 stycznia 2010 roku grupa studentek Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu w ramach wolontariatu Raciborskiego Oddziału Fundacji „Dr Clown” odwiedziła pacjentów przebywających w Zakładzie Opiekuńczo - Leczniczym w Gorzycach.

Jak przystało na odwiedziny klaunów - było bardzo wesoło. Studentki przeobraziły się w kolorowych ludzi cyrku. Oto relacja z tego niesamowitego spotkania:

„Najpierw zawitaliśmy na oddział III, gdzie przebywają osoby dorosłe z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym. Tam starałyśmy się zburzyć monotonię dnia codziennego. Był to dla nas nie lada egzamin. Jednak już pierwsze słowa piosenek zdołały „przełamać lody”. Pacjenci przyłączyli się do zabaw i piasów, zapominając chociaż na chwilę, o swoim cierpieniu. Każdy, kto chciał wstąpić do „trupy cyrkowej” musiał wykonać jakieś zadanie. W nagrodę otrzymywał zwierzątko z balonu oraz „legitymację klauna”, czyli czerwony nosk. Wizyta Dr Clown’ów na pewno na długo zostanie w pamięci naszej i pacjentów.

Najtrudniejszym zadaniem była jednak wizyta na oddziale V, gdzie znajdują się osoby z dysfunkcją

psychofizyczną w stopniu głębokim, na stałe przebywające w łóżku. Jednak, mimo to, nawet w tym miejscu wesoła gromada śmiała się przez łzy. Bo przecież dlaczego pozbawiać te osoby szansy na radość w tak trudnej dla nich sytuacji życiowej. Już po odwiedzinach doszliśmy do wniosku, że właśnie w takich miejscach jak ZOL w Gorzycach istnieje ogromna potrzeba prowadzenia terapii śmiechem. Takie spotkania to najtrudniejsze dla każdego wrażliwego człowieka momenty, kiedy patrzy na dotknięte na stałe przez chorobę dziecko. Jednak zdołałyśmy i tu wywołać na smutnych twarzach zainteresowanie, a nawet uśmiech. Każde dziecko otrzymało „czerwony nosk” - symbol naszej fundacji. Ponadto, każde z nich zostało obdarowane uściskiem dłoni i ciepłą rozmową. Wszystko co dobre ma też i swój kres, wizyta więc dobiegła końca.”

Wolontariusze Raciborskiego Oddziału Fundacji „Dr Clown” zapewniają, że nie będzie ostatnią. Deklarujemy systematycznie odwiedzać naszych przyjaciół z Gorzyc, podążając za myślą Fiedricha Holderlin’a:

„Dobrze jest móc oprzeć się na innych. Nikt nie zniesie życia w samotności.”

Justyna Szelewska

Aleksandra Sumera

Agnieszka Bielawska

- studentki II roku Terapii Psychopedagogicznej





Fot. archiwum PWSZ

Ogromnie cieszy mnie fakt, że inicjatorami tak wyjątkowego spotkania były wolontariuszki naszego oddziału Fundacji „Dr Clown”. Bezinteresowna chęć niesienia pomocy osobom chorym poprzez radość to cecha niezwykle wartościowa. Doświadczenia tego rodzaju z pewnością uwrażliwiają serca młodych osób na cierpienie drugiego człowieka.

Kontakt z osobami z niepełnosprawnością, niejednokrotnie, nie jest łatwy. Dlatego też tym bardziej gratuluję odwagi i życzę wytrwałości.

Pełnomocnik Raciborskiego Oddziału
Fundacji „Dr Clown”
mgr Zofia Jędorowicz



Fot. archiwum PWSZ

Ślady pamięci

dr Gabriela Habrom-Rokosz

*Człowiek jest odkrywcą śladów, które pozostawił Bóg.
[o. Adrian Henryk Manderla]*

W poszukiwaniu istoty rzeczywistości Człowiek – uważając siebie za najważniejsze ogniwo w świecie przyrody – musi wiele czasu poświęcić, aby mógł nie tylko dostrzec to, co go otacza, ale świadomie widzieć. Doświadczając głębokich przeżyć w konfrontacji z Naturą, wielokrotnie odkrywa siebie na nowo. Odkrycia te wzbogacają Go i motywują do dalszych obserwacji, wskazując na głęboko ukryty sens.

Dzięki fenomenowi fotografii możemy wielokrotnie powracać do miejsc, czy wydarzeń z odległej przeszłości, szczególnie dla nas ważnych. Umożliwia ona prowadzenie dialogu z czasem, wskazując na jego tempo i pozostawione ślady. Dostrzeżone w chaosie nieustannie zmieniającej się rzeczywistości wyjątkowe akcenty, odwdzięczają się bogactwem treści, ukrytych pod powierzchnią zróżnicowanej estetycznie i znaczeniowo formy. To one skłaniają do refleksji nad wartością upływającego czasu, inspirując do twórczości, ale również pozwalając wyciągnąć wnioski z obserwacji. Barthesowski zegar do patrzenia, czyli aparat fotograficzny, w relacji z czasem potrafi rejestrować obrazy niemożliwe do wyreżyserowania, często niedostrzegalne ludzkim okiem, będące owocem przypadku. Analizując powstałe kadry fotograficzne, ujęte w istotnym dla autora momencie, dotykamy niezwykle ważnego aspektu – problemu przemijania. Jego efekty możemy zauważyć jedynie w zupełnym wyciszeniu, odrywając się choć na moment od codziennej pogoni za czasem. Fotografia nieustannie przypomina fakty z przeszłości, odsłaniając delikatną materię pomiędzy początkiem a końcem, przeszłością i przyszłością, wreszcie narodzinami a śmiercią.

Prezentowana aktualnie wystawa fotografii w Galerii Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej przy ul. Długiej 9 nawiązuje do tej ulotnej chwili, w której metaliczny dźwięk migawki odcina przeszłość od przyszłości, próbując świadomie uchwycić najistotniejszy moment obserwowanego wnikliwie wycinka rze-

czywistości. Uczucie zdumienia, jakie towarzyszy procesowi fotografowania, przekształcone zostaje w stały obraz, wiecznie żywy. Odcisk sumienia. Świadectwo wewnętrznej wrażliwości, pozwalające mówić Duszy. Jej obrazowe opowiadanie bywa czasem zaskakujące, choć niejednokrotnie trudne do odczytania dla tych, którzy zaślepieni blaskiem chwilowego trendu, czy mody – próbują walczyć z czasem.

Wybrane na wystawę kadry, będące fragmentami wielośćściowych projektów powstawały na przestrzeni kilku ostatnich lat w różnych miejscach Europy – od Magurskiego Parku Narodowego i wiele innych miejsc związanych z niedocenianym pięknem przyrody, przez Arboretum w Nowym Dworze, niedaleko Opawy, po Wyspę Norderney na Morzu Północnym, miejsce, w którym Natura traktowana jest z szacunkiem. Te wielkoformatowe fotografie pozwalają skupić uwagę odbiorcy na pewnych drobnych detalach, będących kluczem do rozwiązania nie tyle zaproponowanej formy estetycznej obrazu fotograficznego, co jego symbolicznej treści.

I tak, kropla żywicy – ukazana w znacznym zbliżeniu – na tle strzępów drzewa, pozostałych po szalejącym huraganie w rudzkim lesie, błyszczą w promieniach słońca niczym łza po stracie kogoś wyjątkowego. Natura płacze.



Główna bohaterka.

foto. Agnieszka Gogolewska

fot. Marek Rokosz



Uczestnicy wernisażu.

Ta sama kropla świadczy jednocześnie o tłącym się jeszcze życiu. Żywiol – niszcząc przepiękną koronę dębu, łamiąc potężny pień – pozostawił mocno wrosnięte w ziemię korzenie. To z nich płynie nadzieja na przyszłość. Z kolei inny, ciasno skadrowany motyw wodorostów – czesanych wiatrem i płukanych morską wodą – zarejestrowany przed sztormem na Wyspie Norderney, w swej płynności wyrazu nawiązuje do niekończącego się rytmu przyływów i odpływów. Morze zapisuje w strukturach, tej jakże delikatnej materii bogatą w treści księgę życia.

Obok wspomnianego tryptyku jest jeszcze jeden, dotykający z punktu widzenia estetycznego problemu przestrzeni. Kadr ten jednak – z pozoru bardzo prosty w odbiorze – kryje w sobie więcej treści pozaestetycznych. Zaprasza do kontemplacji, podobnie jak dyptyk z motywem wody, czy zbliżenie kory pinii, ukazujące szczególne znamię. Fotografia ta odzwierciedla kolejny etap zmian, w toku trzynastoletniej obserwacji zjawiska przemijania.

I wreszcie ukłon w stronę kruchości materii, którą Natura utkała z misterną precyzją, by nacieszyć ludzkie oko, a następnie ukazać proces powolnego rozpadu. Inspirowany subtelną i bardzo dekoracyjną formą detal roślinny stanowi stały motyw mojej obserwacji. Odżywiany barwami naturalnego światła, w ciszy zmienia nieustannie swoje oblicze, zachęcając do podjęcia kolejnego wyzwania.

Przyroda z jej bogactwem form i zaskakujących zjawisk pokornie czeka, oferując niezgłębione źródło informacji i inspiracji twórczych. Fotografia zaś umożliwia zatrzymanie i wielokrotne powroty tych ulotnych chwil. Pamięć ludzka niestety często zawodzi. Zarejestrowane – dzięki fotografii – chwile głębokich przeżyć, dotykające wartości ponadczasowych, pozostają wiecznie żywe.



Gabriela Habrom-Rokosz w trakcie prezentacji.

fot. M. Rokosz

Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej Foton

Backstage – Zdarzenie i Zeitgeist

Problem typologii w ujęciu strukturalistycznym podjęty skrótowo

Marcin Komorowski



fot. G. Habrom-Rokosz

Marcin Komorowski

Problem typologii fotografii jest prawdopodobnie jednym z najbardziej palących i jednocześnie najmniej rezultatywnych odkąd fotografia jako taka stała się obiektem badań dla dyscyplin akademickich. Szerokie podziały i minimalne kryteria klasyfikacyjne są jedyną płaszczyzną względnego porozumienia wśród krytyków, natomiast gatunki pośrednie oraz wszelkie cross-genre najczęściej trafiają na margines dyskusji.

Dzieje się tak nie bez powodu, bowiem mnogość interpretacji kryteriów, która nawet dla klasycznych rodzajów fotografii stanowi niemałą barierę porozumienia, sprowadza badaczy na manowce; intuicyjne przyporządkowania oparte na powszechnie obowiązującej typologii ogólnej bywają jeszcze bardziej

zwodnicze. Inicjując ten temat jestem daleki od roszczenia pretensji do uporządkowania niniejszego problemu raz na zawsze i zażegnania sporów, niemniej jednak twierdzę, że zbyt mało uwagi poświęca się marginalnym podtypom, a status quo problemu typologii dostarcza na dzień dzisiejszy wystarczających wniosków do podjęcia każdej dyskusji „na marginesie.” W szczególności interesujący wydaje się temat fotografii backstage, zarówno ze względu na własności narracyjne jak i epistemologiczne.

W wywiadzie do listopadowego numeru „Eunomii” (2009) Konrad Wielgoszewski, fotograf mody i promotor fotografii backstage, proponuje rozpatrzenie tejże w ramach dokumentu/reportażu. Taka klasyfikacja jest jak najbardziej zasadna, bowiem biorąc pod uwagę, że podstawową treścią backstage jest zdarzenie mające miejsce za kulisami wydarzenia, podstawowe kryterium reportażu zostaje spełnione. Kwestia treści jest jednak, zdaniem Wielgoszewskiego, znacznie bardziej złożona, gdyż kontekst zdarzenia zawsze wyłącza bohatera (lub bohaterów). Na przykładzie kulisów sesji zdjęciowej fashion można zarysować prowizoryczny, acz miarodajny strukturalny plan organizacji postaci: jest to odpowiednio fotograf, model, stylistka, fryzjer, makijażysta, scenograf, asystent, producent i zaplecze osób technicznych, w różnych konfiguracjach liczbowych i płciowych. Dodatkowe treści backstage tkwią w interakcji pomiędzy bohaterami, a więc w pewnej narracji. Ta metafotografia, (Wielgoszewski) bardziej niż kontekst, gruntuje backstage w dyskursie reportażowym.

Strukturalistyczne studium reportażu skupi więc uwagę na typologii bohaterów i metafotograficznych aspektach zdjęcia. Zależnie od wydarzenia służącego za kontekst, hierarchiczne, psychologiczne oraz funkcyjne role uczestników będą wykazywały inne inte-

rakcje. Samo wydarzenie pozostanie zawsze jedynie tłem tych interakcji, gdyż jego fasada ma charakter pozorny, skierowany na wrażenie spektatora, nie zaś bohatera zaangażowanego. Mimo iż fotograficzne udokumentowanie fasady nie będzie wolne od zależności pomiędzy uczestnikami, nie będzie wykazywało „intymności” jaką cechuje się backstage. Wielgoszewski ilustruje to znów na przykładzie sesji fashion, która może zostać osadzona w konwencji backstage, lecz nie bez skutków dla dystrybucji ról. Modele mogą przyjąć funkcje fotografów, stylistów, modeli etc, w ramach ustalonego scenariusza, niemniej jednak (m.in. ze względu na tenże scenariusz) ich interakcje będą nośnikiem innych treści niż te należące do dyskursu reportażowego.

O innych klasyfikacjach decyduje rozłożenie akcentów. Zależnie od kontekstualnych okoliczności oraz priorytetu metafotograficznego alteracji ulega dobór środków emfatycznych, często odbiegających od cech reportażowych (zwłaszcza mimetyzmu). Jako, że zasadniczą naturą fotografii jest interpretacja rzeczywistości estetycznej, toteż estetyczna interpretacja zależności między bohaterami w zdjęciach backstage może być realizowana odpowiednio różnorodnymi środkami stylistycznymi.

Najbardziej ewidentnym czynnikiem rozpraszającym typologię zdjęć backstage jest ich Zeitgeist. W istocie backstage duch czasu obejmuje i przetwarza wydarzenie. Przyjmując fotografię mody jako strukturalny model można umiejscowić elementy Zeitgestu wśród ewidentnych trendów towarzyszących produkcji zdjęć. Są nimi:

1. cechy ubioru, takie jak krój, aranżacje kolorystyczne, dodatki, zapożyczenia z tradycji mody, kultury, historii, etc;
2. szeroki zakres cech stylizacji, czyli dobór ubioru, kreacji fryzur i makijaży, i innych akcentów kosmetycznych;
3. preferencje typu urody modeli/modelek, a więc tworzenie modelu piękna;
4. cechy fotografii, czyli szeroko pojęty dobór środków stylistycznych, w tym także niekonwencjonalnych i hybrydowych;
5. inne treści wchodzące w skład konwencji.

Rozłożenie akcentów w obrębie tych trendów

znajduje odzwierciedlenie w odpowiednim estetycznym nacechowaniu równoległych do fashion zdjęć backstage. Analogie mogą dotyczyć każdego aspektu, począwszy od gammy kolorystycznej ustosunkowanej do któregoś z trendów mody, poprzez emfatyczne strategie kadrowania, skończywszy na para-fotograficznych zabiegach, takich jak montaż – w każdym razie będą znajdowały odbicie w kosmetyce zdjęć, a ilość kombinacji jest nieprzewidywalna. Jeżeli zatem fotografie backstage wymagają konwencji równoległych sobie fotografii wydarzenia nie będąc przy tym inscenizacją wydarzenia, to ich płaszczyzna estetyczna będzie miała znaczenie w problemie typologii.

Zeitgeist realizuje się w zdjęciach backstage w większym stopniu niż w fotografii właściwego wydarzenia – zbyt łatwo może być poddana wątpliwości autentyczność fasady aby stanowiła wyrażenie o wymiarze dziejowym. Przesunięcie perspektywy za kulisy przełamuje czar inscenizacji wydarzenia. Metafotograficzne właściwości są jedynym gwarantem autentyczności; drugi należy do sfery reprezentacji bohaterów. Każda postać rozpatrywana indywidualnie stanowi unikalne studium meta-dyskursu zdarzeń z planu zdjęciowego za sprawą elementów wyglądu i atrybutów. W ten sposób intymność przywołana przy analizie właściwości strukturalnych zyskuje nowy wymiar, mianowicie komunikatu o cząstkowej osobowości bohatera i jego stosunku do współczesności.

Backstage wykazuje pokrewieństwo zarówno do fotografii dokumentalnej, a ściślej, reporterskiej ze względu na konieczną autentyczność związaną ze zjawiskiem Zeitgeistu, jak i do fotografii kreatywnej zważywszy na kosmetykę towarzyszącą duchowi czasu. Pojęcie „kreowania” obrazu jest kluczowe, nie jest bowiem możliwe pomyślnie stworzenie obrazu zdarzenia bez zachowania jego właściwości „tu i teraz”, innymi słowy bez możliwie pełnego zobrazowania atmosfery. Zeitgeist w tym ujęciu jest nader wąskim pasmem, po którym porusza się badacz, w szczególności badacz pierwotny jakim jest sam fotografujący. Jego decyzje dotyczące momentu zdarzenia są równie znaczące co dobór środków stylistycznych przy estetycznym wykończeniu zdjęć.

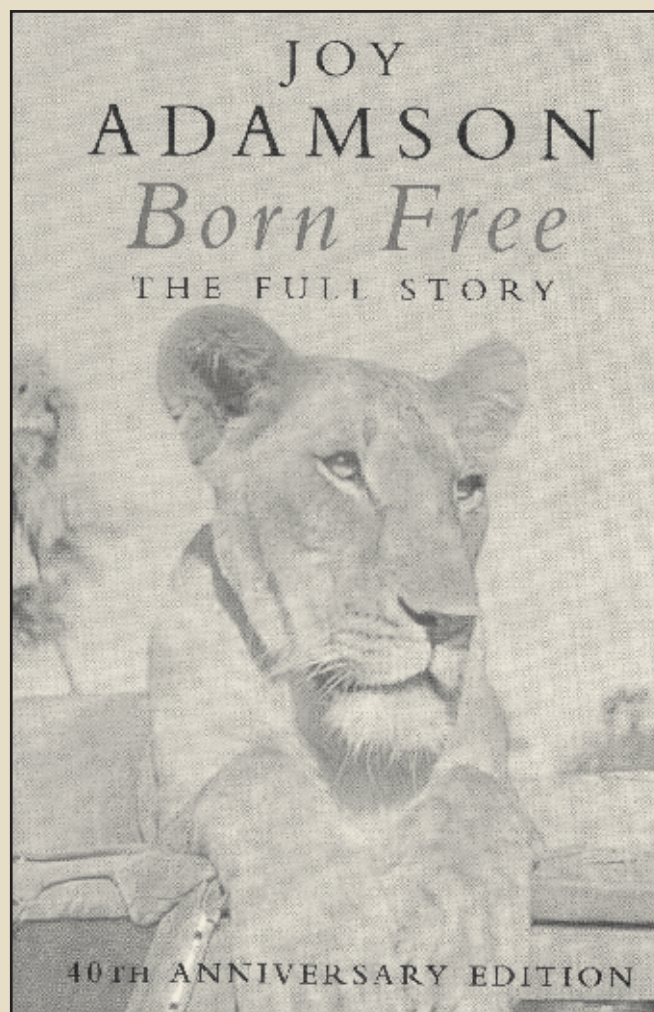
Z Opawy do afrykańskiego buszu

dr Joanna Kapica-Curzytek

Wiele lat temu na ekranach naszej telewizji gościł lubiany i popularny film „Elza z afrykańskiego buszu”, nakręcony na podstawie książki Joy Adamson. Po latach, jakie minęły od obejrzenia filmu, z sentymentem powróciłam do tej opowieści w wersji angielskiej, pt. „Born Free. The Full Story”. Tom zawiera wszystkie trzy części historii lwicy Elzy o jej niezwyklej przyjaźni ze swoimi opiekunami. Książka ukazała się jakiś czas temu w Polsce, wydana pod tytułem „Moja lwia rodzina”, jednak to wydanie nie jest pełne i stanowi jedynie wybór z trzech książek Joy Adamson.

Mój sentyment bierze się nie tylko z faktu „powrotu po latach”, ale także z tego, że Joy Adamson urodziła się niedaleko stąd – w Opawie, pod panięńskim nazwiskiem Friedericke Victoria Gessner, jako druga z trzech córek swoich rodziców. 20 stycznia tego roku minęła dokładnie setna rocznica jej urodzin. Rodzinny dom państwa Gessner mieścił się blisko centrum miasta: Na Rybničku 48. Friedericke mieszkała w Opawie do 12 roku życia, a później, po rozwodzie rodziców, przeniosła się z matką do Wiednia, gdzie studiowała grę na fortepianie i malarstwo. To stamtąd wyjechała w szeroki świat, do Afryki – ze swoim pierwszym mężem chciała uciec od wojennej zawieruchy. Jej trzeci mąż, George Adamson, był w Kenii strażnikiem w rezerwacie zwierząt i to z nim przeżyła najwięcej lat swojego życia (po wielu latach małżeństwo zdecydowało się na separację).

Opowieść o przyjaźni dwojga miłośników przyrody z lwicą podbiła serca wielu widzów i czytelników na całym świecie. Joy i George uratowali małą Elzę i dwójkę jej rodzeństwa po tym, jak ich matka została omyłkowo zastrzelona. Nie byli w stanie zaopiekować się całą trójką – stąd ich decyzja o przekazaniu dwóch lwiatek do ogrodu zoologicznego w Holandii. Pozostała z nimi Elza, a dzieje jej całego życia opisała z pasją Joy Adamson w swoich książkach. Było coś niezwykłego w tym, że drapieżne zwierzę nawiązało tak bliskie relacje z ludźmi. Dorastająca Elza uważała małżeństwo Adamsonów za swoje rodzime stado i była z nimi związana aż do lat osiągnięcia dorosłości. Joy podkreśla niezwykłą inteligencję zwierzęcia. Choć nie sposób było porozumieć się z Elzą za pomocą języka – wszyscy rozumieli ją



doskonale. Elza doskonale też odczytywała intencje swoich opiekunów. Joy Adamson z zadziwieniem podkreśla, że nigdy nie zdarzyło się, aby lwica zaatakowała kogokolwiek z nich albo spośród osób z ich najbliższego otoczenia. Nie stworzyła też sytuacji zagrożenia ani niebezpieczeństwa.

Oswojona Elza nie została jednak „maskotką” Adamsonów. Dokonali wszelkich starań, aby dorastając była całkowicie zdolna do przeżycia w naturalnych warunkach i całkowicie niezależna od ludzi. To im się udało – Elza założyła swoje własne stado, doczekała się trójki swoich własnych lwiatek, które... przyprowadzała swoim opiekunom. Książka pełna jest niezliczonych anegdot i obrazów codziennego życia, pracy i zabawy w afrykańskim rezerwacie. Niemal z każdej strony książki tchnie radość, którą wносиła do życia swoich opiekunów lwica Elza. Jednak ta radość bardzo szybko zamieniła się w smutek, bowiem Joy i George nie cieszyli się Elzą długo: odeszła

w wieku zaledwie pięciu lat, z powodu rzadkiej pasożytniczej choroby. To zaledwie jedna trzecia życia, które mogłaby przeżyć w naturalnych warunkach...

Joy Adamsom, orędowniczka praw zwierząt, zrobiła bardzo wiele na rzecz zachowania natury w jej obecnym kształcie i zaprzestania niszczących ingerencji ze strony człowieka. W latach 50 i 60-tych ubiegłego wieku, gdy toczy się historia Elzy, nie było to takie oczywiste. Kłusownictwo i okrucieństwo wobec natury osiągało niewyobrażalne rozmiary. Wtedy jeszcze człowiek był bardzo butny, przeświadczony o tym, że zasoby przyrody są niewyczerpane i trzeba ją sobie podporządkować. Joy i George Adamsonowie byli prekursorami zmiany podejścia do przyrody i budzenia szeroko pojętej ekologicznej świadomości, która dzisiaj, po ponad pół wieku, wydaje się być już czymś niemal oczywistym. Popularyzatorskie dokonania państwa Adamsom były pionierskie wobec imponującej pracy Jane Goodall na rzecz ochrony naturalnego środowiska małp naczelných, szczególnie szympansov. Tę myśl Joy i George'a Adamsonów kontynuuje niejako także małżeństwo Alison i (nieżyjący już) Jim Cronin. Mogą oni poszczycić się wspaniałym dorobkiem w dziedzinie ochrony przyrody (utworzyli m.in. rezerwat małp naczelných w Wietnamie). Największym sukcesem tych przyrodników jest to, że przyczyniają się do zmiany świadomości ludzi edukując ich, że świata przyrody nie można zmieniać, nie wolno oswajać i „uczłowieczać” na siłę zwierząt, ani też wykorzeniać z ich środowiska, bo to robi im krzywdę.

Współcześnie najbardziej palącym problemem świata przyrody jest kurczenie się terytoriów, w którym mogą bez zagrożenia żyć dzikie zwierzęta. Joy Adamsom pisząc swoją książkę o Elzie – już wtedy widziała to wielkie niebezpieczeństwo: „Na całym terytorium wschodniej Afryki kłusownictwo, susze, powodzie i unicestwianie populacji dzikich zwierząt, i to w świetle prawa, aby zrobić miejsce dla ludzi i ich upraw są zagrożeniem dla życia dzikiej fauny i flory. Myśl, że któregoś dnia te zwierzęta mogą wymrzeć – napawa mnie grozą. Im dłużej przebywam wśród zwierząt, tym bardziej chcę im pomagać i tym bardziej jestem przekonana, że pomagając im – pomagamy także człowiekowi. Bowiem jeśli nie pozwolimy przeżyć wszystkim gatunkom dzikich zwierząt – zaburzymy równowagę

stworzenia, którego wszyscy jesteśmy częścią.” (s. 378-9, tłumaczenie własne).

Niestety, te istotne dla świata natury dokonania Joy i George'a nie wszystkim się podobały.

Adamsonowie byli nękanymi piętrzącymi się formalnościami związanymi z faktem obecności oswojonej Elzy w rezerwacie, co rzekomo było wbrew przepisom. Nie do końca przychylnne kenijskie władze wymusiły na nich przeprowadzkę Elzy i jej dzieci na inne terytorium. Opis ich dramatycznej podróży zamieszczony jest w trzeciej części książki.

Prawdziwy dramat rozegrał się jednak w styczniu 1980 roku. Joy Adamsom została zamordowana w kenijskim rezerwacie Shaba w niewyjaśnionych okolicznościach. Zginęła najprawdopodobniej na zlecenie kłusowników, którym „nie po drodze” były jej działania na rzecz przyrody. Paradoksalnie, ten sam smutny los spotkał także George'a Adamsona w 1989 roku. Został zastrzelony również przez kłusowników. Stał w obronie zaatakowanego przez nich turysty, któremu tym samym uratował życie.

Dorobek Joy i George'a Adamsonów nie poszedł jednak na marne. Nadal aktywnie działa założony przez nich w 1963 roku w Kenii Elsa Conservation Trust. Jest to ośrodek naukowy i edukacyjny, promujący ekologiczne zagadnienia, uświadawiając na problemy ocalania ginących gatunków roślin i zwierząt. Dzisiaj doskonale to wiemy, że przyroda jest zbyt cennym dziedzictwem, aby pozwolić sobie na bezpowrotne jej niszczenie, zaś zwierzętom należy dać możliwość egzystencji w ich naturalnych warunkach, w środowisku, w którym się urodziły i powinny żyć. Do tej zmiany w naszej świadomości przyczyniły się także w dużej mierze książki Joy Adamsom, zainspirowane jej niezwykłą przyjaźnią z dzikim zwierzęciem. Mają one ogromny walor edukacyjny, kształtując ekologiczną wrażliwość i poczucie odpowiedzialności za przyrodę naszej planety.

Napawa mnie wielką radością to, że z okna naszego raciborsko-opawskiego Euroregionu widać daleką i egzotyczną Afrykę...

Joy Adamson, Born Free, The Full Story (tom obejmuje trzy części historii o Elzie: Born Free, Living Free, Forever Free), Pan Books, 2000, ss. 420.

Strona internetowa organizacji Elsa Conservation Trust: www.elsatrust.org

Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasiliły nasz uczelniany księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

Redakcja

1. Błachut J., Gaberle A., Krajewski K. (2007). Kryminologia. Gdańsk: Wydaw. Arche.
2. Dobrowolska B. (2009). Nauczyciel wobec postaw twórczych uczniów. Toruń: Wydaw. Edukacyjne Akapit.
3. Drygalski Z., Rozmiarok J. (2005). Listy i pisma użytkowe. 500 gotowych wzorów. Warszawa: Wydaw. Książka i Wiedza.
4. Gogół M. (2009). Miejsca. Racibórz: Wydaw. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.
5. Iżycka-Rączka M., Rączka M. (2009). Kodeks pracy ze schematami. Warszawa: Wydaw. LexisNexis.
6. Jadczyk-Szumiło T. (2008). Neuropsychologiczny profil dziecka z FASD. Warszawa: Wydaw. Edukacyjne Parpamedia.
7. Kamińska I. (2007). Ochrona danych osobowych. Warszawa: Wydaw. Prawnicze Lexis Nexis.
8. Klecka M., Janas-Kozik M. (2009). Dziecko z FASD. Warszawa: Wydaw. Edukacyjne Parpamedia.
9. Klimowicz M., Pacześniak A., Wiktorska-Świącka A. (2009). Płeć w społeczeństwie, ekonomii i polityce. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek.
10. Krowicki L. (2006). Piłka ręczna. 555 ćwiczeń. Warszawa: Wydaw. Związku Piłki Ręcznej w Polsce.
11. Kuźmina D. (red.) (2007). Bibliologia. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
12. Laughlin T., Delves J. (2006). Kraul metodą Total Immersion. Zielonka: Wydaw. Buk Rower.
13. Łuczak E. (red.) (2009). Nowe oblicza uzależnień. Olsztyn: Wydaw. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
14. Marciniak J. (2009). Optymalizacja zatrudnienia. Zwolnienia, outsourcing, outplacement. Kraków; Warszawa: Wydaw. Wolters Kluwer Polska.
15. Miszczuk-Wereszyńska M. (red.) (2009). Diagnoza wykluczenia społecznego w województwie śląskim jako pierwszy krok w planowaniu wsparcia dla osób marginalizowanych społecznie. Kraków: Krośnieńska Oficyna Wydawnicza.
16. Morszczyńska U. (2009). Normy w pedagogice. Aksjologiczne i metodologiczne wyznaczniki statusu zdań o powinnościach. Kraków: Księgarnia Akademicka.
17. Możdżeń S.I. (2006). Historia wychowania 1795-1918. Sandomierz: Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia.
18. Możdżeń S.I. (2006). Historia wychowania 1918-1945. Sandomierz: Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia.
19. Możdżeń S.I. (2006). Historia wychowania do 1795. Sandomierz: Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia.
20. Nowiński W. (2009). Bramkarz - najważniejszy zawodnik w piłce ręcznej. Warszawa: Wydaw. Związku Piłki Ręcznej w Polsce.
21. Pawlak B. (2009). Praca grupowa w edukacji wczesnoszkolnej. Kraków: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
22. Polanowski J. (2008). Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie. Warszawa: Wydaw. Edukacyjne Parpamedia.
23. Raczek J. (2010). Antropomotoryka. Teoria motoryczności człowieka w zarysie. Warszawa: Wydaw. Lekarskie PZWL.
24. Salzman C.P., Rice P.C. (2009). Myśleć jak antropolog. Gdańsk; Sopot: Wydaw. GWP.
25. Sapia-Drewniak E. (red.) (2002). Problemy edukacji i kultury dorosłych na Opolszczyźnie. Opole: Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego.
26. Stożek M. (2009). Przemoc w rodzinie. Zapobieganie w świetle przepisów prawa. Warszawa: Wydaw. Instytutu Psychologii Zdrowia.
27. Strelau J., Zawadzki B., Kaczmarek M. (red.) (2009). Konsekwencje psychiczne traumy. Warszawa: Wydaw. Naukowe Scholar.
28. Sutor J. (2005). Leksykon dyplomatyczny. Warszawa: Wydaw. Prawnicze Lexis Nexis.
29. Zieleśkiewicz W. (2008). 90 lat piłki ręcznej. Warszawa: Wydaw. Związku Piłki Ręcznej w Polsce.
30. Ziółkowska B., Cwojdziska A., Chołoda M. (red.) (2009). Ciało w kulturze i nauce. Warszawa: Wydaw. Naukowe Scholar.

żarówka

niezależny dodatek studencki nr 4 (42) - kwiecień 2010

EDUKACJA 2010

W dniach 17-19 marca w katowickim Spodku odbyły się ogólnopolskie targi edukacyjne, na których nie mogło zabraknąć reprezentacji PWSZ w Raciborzu.

Katowickie targi edukacyjne to już nasza śląska tradycja. W tym roku zorganizowane zostały po raz dwunasty. Jak zwykle trwały trzy dni, a w każdym z nich cieszyły się ogromną popularnością nie tylko uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Podczas targów każda uczelnia ma okazję przedstawić swoją ofertę edukacyjną. Najwięcej uczelni promujących się podczas imprezy oferuje naukę w południowej części kraju, jednak zdarzały się również szkoły wyższe z Gdyni, Gdańska, a nawet uczelnie zagraniczne.

Targi „Edukacja 2010” były okazją nie tylko do zapoznania się z możliwościami jakie oferują poszczególne szkoły wyższe, ale także do zakosztowania odrobiny rozrywki. Uczelnie prześcigały się w pomysłach na to, jak zwrócić na siebie uwagę. Niemal wszystkie stoiska przyciągały zainteresowanych kolorowymi gadżetami, loteriami i ulotkami. Każde z nich nastawione było na innego „potencjalnego studenta”. Uczelnie nastawione na „gadżeciarzy” postawiły na gadzety reklamowe i w zamian za podanie adresu e-mail każdy uczestnik targów mógł otrzymać smycz, długopis czy notes. Inne – chcące przyciągnąć wielbicieli słodkości, kuśły cukierkami i lizakami. Dla dbających o linie i spragnionych przeznaczono było stoisko, przy którym można było otrzymać wodę mineralną. Kobiety miały niepowtarzalną okazję skorzystania z usług kosmetycznych, wykonywanych przez studentki kosmologii, a wszyscy inni mogli także sprawdzić na własnej skórze jak działa relaksujący masaż. I to wszystko w ramach promocji szkół wyższych.

Mimo że tegoroczne targi oferowały wiele rozrywek, głównych ich celem było zaprezentowanie maturzystom możliwości dalszych ścieżek kariery. W targach wzięło udział około

stu szkół wyższych, między innymi Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu. Każdego dnia uczelnię reprezentowała grupa studentów wraz z pracownikiem Akademickiego Biura Karier - Marcinem Parzonką na czele. Stoisko naszej uczelni niemal przez cały czas było otoczone przez grupę zainteresowanych uczniów. W bogatej ofercie edukacyjnej każda przybyła osoba mogła znaleźć coś dla siebie. Jednak największym zainteresowaniem cieszyły się kierunki pedagogiczne, wychowanie fizyczne, socjologia i edukacja artystyczna. Dzięki temu, że w reprezentacji raciborskiej PWSZ każdego dnia uczestniczyli przedstawiciele wszystkich instytutów, przybyli mogli zadawać pytania dotyczące poszczególnych kierunków studiów. Głównymi atutami raciborskiej wyższej szkoły są przede wszystkim ciekawe specjalności w ramach realizowanych kierunków, których brakuje na konkurencyjnych uczelniach. Przykładem takich specjalności mogą być nowo powstałe: edukacja medialna, zarządzanie finansami w organizacji czy też aranżacja



Studenci na stoisku naszej uczelni.

Fot. J. Jedraszczak





Stoisko PWSZ.

► wewnątrz. Podczas targów delegaci uczelni przedstawiali także dodatkowe zalety wynikające ze studiowania w Raciborzu, prezentowali również zaplecze material-

ne, jakim dysponuje Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Oferta PWSZ nie jest skierowana tylko do maturzystów chcących kontynuować naukę na studiach pierwszego stopnia. Dla osób z wyższym wykształceniem uczelnia proponuje studia podyplomowe, natomiast dla wszystkich zainteresowanych przygotowana została bogata oferta kursów pedagogicznych, artystycznych oraz szkoleń w dziedzinie kultury fizycznej.

Najprawdopodobniej PWSZ w Raciborzu podczas targów pozyskała sobie nowych studentów, ponieważ już w czasie rozmów z przedstawicielami uczelni zainteresowane osoby deklarowały chęć zgłębiania wiedzy w tym właśnie miejscu. Pozostaje nam więc czekać

na wakacyjną rekrutację, a wtedy okaże się, czy targi edukacyjne są skutecznym sposobem na pozyskiwanie nowych pokoleń studentów.



Widok ogólny

Swoimi wspomnieniami i przemyśleniami, związanymi z pracą w klubie osiedlowym dla dzieci, dzieli się student III roku socjologii, Damian Gajda.

W Itace pracuję od trzech lat. Tak nazywa się jeden z trzech klubów osiedlowych mieszczących się w Raciborzu. Dzieci mogą tam spędzać swój czas, podczas ferii zimowych i wakacji letnich, a rodzice trochę od nich odpocząć. Zajęcia w klubie osiedlowym „Itaka” odbywają się od międzydziewiątą a piętnastą. W okresie ferii klub działa przez dwa tygodnie, natomiast w wakacje półtora miesiąca. Do klubu przychodzą dzieci w wieku od 7 do 14 lat. My jako wychowawcy musimy natomiast zorganizować dzieciom czas w taki sposób, aby się nie nudziły.

Tegoroczne ferie w Itace były ciężkie, jednak w ferie to normalne. Pani kierownik zaplanowała wiele atrakcji, a zatem dzieci nie mogły narzekać na brak rozrywek. Niemal każdego dnia organizowana była jakaś wycieczka. Jednym razem do Wisły, gdzie dzieciaki mogły pojeździć na nartach, innym razem wspólnie wybieraliśmy się na kulig, kilka razy odwiedziliśmy także parki wodne. Dzieci, które z różnych przyczyn nie mogły jechać na wycieczkę, po prostu zostawały w klubie, gdzie również miały organizowane różnego rodzaju zajęcia.

Poza wycieczkami dzieci brały udział w wyjściach na kręgielnie, lodowisko, basen, do kina, a nawet na ściankę wspinaczkową. Każdego dnia mogły się wybrać tam, gdzie tylko miały ochotę, zważając oczywiście na to, co w danym dniu było w planie.

W tym roku do klubu uczęszczało około siedemdziesięcioro dzieci, natomiast opiekę nad nimi sprawowało zaledwie pięcioro wychowawców. Naprawdę było trudno, tym bardziej, że tegoroczna zima była bardzo sroga. Wszystkie wyjścia były najczęściej opóźniane, co spowodowane było dużą ilością śniegu. Jednak jak mówi znane powiedzenie: „Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło”. Duża ilość śniegu przyczyniła się do zabaw na boisku, które mieści się przy naszym klubie. Jednego dnia grupka kilku dzieci ulepiła aż siedem bałwanów i wybudowała igloo, co dało naprawdę wiele radości, zarówno podopiecznym, jak i nam - wychowawcom. Poza tym w klubie były organizowane konkursy, quizy, warsztaty plastyczne, warsztaty taneczne. W wolnych chwilach dzieciaki mogły także pograć w gry planszowe, w które rzadko mają

„SZKODA ŻE W ITACE NIE MOŻNA SPAĆ...”

okazję pograć w domach. Ponadto chętnie integrowały się z grupą i uczestniczyły w zabawach. Myślę, że podopieczni Itaki podczas tegorocznych ferii nie mogli narzekać na brak zajęć.

W ramach zakończenia akcji (bo tak potocznie nazywają się zajęcia organizowane w klubie - akcja „Zima w mieście”) dzieci tradycyjnie (jak w poprzednich latach) uczestniczyły w przedstawieniu i uroczystym podziękowaniu pani kierownik w raciborskiej „Strzesze”. Tego roku wrażeń dzieciom dostarczyło wystąpienie dwóch clownów, którzy swój występ ubogacali śpiewem, tańcem oraz konkursami dla dzieci. Wzbudziło to głębokie zainteresowanie, dzieci bardzo chętnie włączały się w śpiew i taniec, którego nauczali ich clowny. Kolejną atrakcją był film „Góra czarownic”. Z rozmów z dziećmi dowiedziałem się, że film bardzo im się podobał. Młodzi widzowie mogli też liczyć na skromny poczęstunek ze strony organizatorów.

Wydaje mi się, że zajęcia w Itace są zawsze interesujące, gdyż od niektórych dzieci można było usłyszeć nawet bardzo miłe słowa: „Szkoła, że w Itace nie można spać”. Takie stwierdzenie to wielka satysfakcja dla wychowawców. „Itaka” jest tylko jednym z trzech raciborskich osiedlowych klubów obok „Cegielki” i „M5”. Myślę, że warto zapisać dziecko

do tego typu klubu, tym bardziej, jeśli dziecko spełniło nasze oczekiwania w zakresie ocen szkolnych. Rodzice mogą sobie spokojnie pójść do pracy i nie martwić się o swoje dziecko, a dzieci nie muszą siedzieć same w domu i się nudzić. Jak już wspominałem, zajęcia kończą się o godzinie 15.00, a więc to taka godzina, w której pewnie większość rodziców kończy pracę i spokojnie może odebrać swoje dziecko. Oczywiście nikt nie zabrania też odbioru dziecka wcześniej. Dzieci naprawdę są zadowolone z zajęć, co przejawia się choćby w uśmiechach na ich twarzach, a więc po co dziecko ma siedzieć samo podczas ferii lub wakacji, skoro może w ramach odpoczynku od szkoły miło spędzić czas w klubie osiedlowym.

Praca, jaką miałem okazję wykonywać podczas ferii zimowych, naprawdę daje dużo radości, co jest spowodowane różnymi śmiesznymi sytuacjami z udziałem dzieci. Przykładów takich sytuacji jest naprawdę mnóstwo. Dzieci naprawdę mogą nas zaskoczyć i to tak, że dech zapiera w piersiach. Czasem praca ta jest też jednak męcząca, po tygodniu można zwariować, ale można się przyzwyczaić do „szaleństwa”, którego dostarczają nam dzieci. Dlatego też pragnę zachęcić wszystkich czytelników „Żarówy” do podjęcia podobnej aktywności.



AUTOBUS

mość, dobre słowo czy gest. To pędząca z prędkością 50 km/h maszyna, wehikuł zmieniający ludzi. Kierowca śmieje się szyderczo, jeśli tylko uda mu się zamknąć drzwi przed samym nosem spóźnionego pasażera. To walka na śmierć i życie. Spokojna staruszka przemienia się w walczącą amazonkę, jeśli tylko zauważy wolne miejsce. To nic, że nikt nie zamierza jej go zająć. Ona wie, że wszyscy wokół to jej wrogowie. Ale babcia ma sprawdzoną taktykę. To miejsce jest jej i nikt jej go nie odbierze. Staruszka bierze zamach ciężkimi torbami z zakupami. Torby lecą uderzając po drodze pasażerów. W końcu opadają z hukiem na siedzenie. Wtedy babcia bierze laskę pod pachę i biegnie za nimi. Cel osiągnięty.

Nagle w autobusie słychać dziwne szepty. Wokół narasta atmosfera konspiracji, która w końcu przeradza się w zbiorową panikę. Ten miły facet, który czytał gazetę. To on okazał się zdrajcą. Bez pardonu wstał i powiedział te niedopuszczalne słowa: „Bileciki proszę.” Autobus staje się powoli pusty. Gapowicze uciekli lub zostali złapani. Inni w końcu po tej męczącej podróży dotarli do celu. Kierowca ma przerwę. Zapala papierosa, popija kawę, żeby za moment ponownie ruszyć w tą samą drogę, tylko z nieco innym składem. Dlatego drogi czytelniku, następnym razem, kiedy będziesz stał na przystanku, uświadom sobie pewną rzecz. Ta metalowa maszyna, która podjeżdża, to nie jest zwyczajny autobus, to pułapka pełna niebezpieczeństw.

Co rano to samo. Te same twarze bez uśmiechu. Ten sam złośliwy kierowca. Te same brudne okna, których zimą nie da się zamknąć, a latem otworzyć. Oto on – autobus miejski. Mknie przez miasto, wioząc przysypiających pasażerów. Mknie, wioząc w sobie miliony myśli zmęczonych ludzi i niejedną ciekawą historię.

Autobus to takie specyficzne miejsce. Kiedy wchodzę za te magiczne rozsuwające się drzwi, ogarnia mnie wrażenie, że znalazłam się w specyficznym mikroklimacie. Tu nie ma miejsca na uprzej-

MIEJSKA I POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. RYSZARDA KINCLA W RACIBORZU

**ORGANIZUJE
W RAMACH TYGODNIA BIBLIOTEK**

KONKURS GWARY ŚLĄSKIEJ „GODKI I BERY ROZTOMAJTE”

**KONKURS MA NA CELU KSZTAŁTOWANIE TOŻSAMOŚCI
I ŚWIADOMOŚCI REGIONALNEJ I LOKALNEJ, POPULARYZACJĘ
ŚLĄSKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO ORAZ POBUDZANIE
AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ DZIECI I MŁODZIEŻY.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**

**KONKURS ODBĘDZIE SIĘ 10 MAJA 2010 ROKU O GODZINIE 9.00
W SIEDZIBIE BIBLIOTEKI – RYNEK 12.**

